Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V,
...k XIX. Kraków, piątek 3 lipca 1936 Nr. 182

NOWY DZIENNIK

...res redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
...lefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
...daktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Niepokojąca sytuacja w Gdańsku

Gorączkowe narady w Genewie

Polska zgadza się na natychmiastową akcję

Genewa, 2. 7. (R) Wielkie wrażenie wywo...y tu doniesienia prasy angielskiej i fran...kiej o rzekomym zamiarze zajęcia przez ...dańska i usunięcia Wysokiego Ko... Narodów Lestera. Gorączkowe ...e się w Genewie w sprawie ... pozostawać w związku z za... Rzeszy, który ma być po... w najbliższym czasie.

* *

...7. (Sin.) „Kurjer Warszaw... Genewy, że sytuacja w Gdańs... oświadczenia jednej z najwybit... osobistości francuskich, a która jest najlepiej informowana przedstawia się

nader poważnie i winna skupić na so bie bezwzględnie stałą uwagę zainteresowanych czynników. Sytuacja w Gdańsku może z dnia na dzień przybrać obrót wręcz dramatyczny, dlatego należy być przygotowanym każdej chwili do repliki.

Że tak istotnie przedstawia się położenie w Wolnem Mieście, dobitnym tego dowodem jest, wezwanie z Gdańska Wysokiego Komisarza Lestera, który przybył dziś rano do Genewy i bierze udział w konferencji z przewodniczącym Rady, Edenem.

Jak nam komunikują, referat Lestera wywarł nader silne wrażenie na Edenie, który wypowiedział się za natyhmiastową dyskusją gdańską w Genewie o ile Polska temu się nie sprzeciwi.

W chwili obecnej dowiadujemy się,

że Polska bynajmniej się nie sprzeciwia i sprawa gdańska będzie prawdopodobnie wzięta na porządek dzienny.

Jeszcze dziś zostanie wezwany telefonicznie do Genewy p. Greiser na sesję Rady Ligi Narodów.

Spowodu sprawy gdańskiej sesja Ligi przedłużona zostanie o szereg dni aż do wyczerpania dyskusji gdańskiej.

* * *

Genewa, 2. 7. PAT. Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Lester przybył wczoraj wieczorem do Genewy i natychmiast nawiązał kontakt z zainteresowanymi w sprawie Gdańska czynnikami Ligi. Dziś przedpołudniem przewodniczący Rady i referent Gdańska w Radzie Ligi min. Eden odbył z Wysokim Komisarzem Ligi Lesterem dłuższą naradę, w której uczestniczył także minister Beck. Min. Eden konferował z min. Beckiem w sprawie Gdańska również i wczoraj.

Sprawa Gdańska wywołuje w Genewie w chwili obecnej największe zainteresowanie.

Genewa, 2. 7. PAT. Po naradach, jakie odbywały się w godzinach przedpołudniowych w gmachu zgromadzenia Ligi pomiędzy Wysokim Komisarzem Ligi w Gdańsku Lesterem a Edenem, Lesterem a min. Beckiem oraz Edenem a min. Beckiem, zdecydowano, że odbędzie się tajne posiedzenie Rady Ligi, na którem ustalona zostanie dalsza procedura w sprawie Gdańska.

Prawdopodobnie odbędzie się w sobotę publiczne posiedzenie Rady, poświęcone sytuacji w Gdańsku, na które wezwany zostanie prezydent senatu Greiser.

Zwrot w stosunkach między Pragą a Warszawą

Godzinna konferencja min. Becka z min. Kroftą. — Czesi zadowoleni z rozmowy. — Restytucja Habsburgów w Austrji na widowni

Warszawa, 2. 7. (Sin.) Za wielką sensację uważany jest w Genewie wczorajszy pierwszy kontakt ministra Becka z nowym czeskim ministrem spraw zagranicznych drem Kroftą.

Rozmowa ta odbyła się w apartamentach delegacji polskiej i trwała przeszło godzinę.

Charakter rozmowy był raczej przyjazny

i Czesi nie ukrywają swojego zadowolenia.

Po omówieniu problematów międzynarodowych i bezpośrednich stosunków polskoczeskich, minister Krofta wyraził życzenie utrzymania dalszego kontaktu,

przyczem zapewnił ministra polskiego o całej gotowości rządu czeskiego przyłączenia się do wszelkiej rozumnej akcji, zmierzającej do naprawy stanu rzeczy między Pragą a Warszawą.

Prasa angielska rozdmuchała do nadzwyczajnych rozmiarów spotkanie polskoczeskie w Genewie.

Dodajmy wreszcie, że Austrja silnie intryguje w Genewie.

Fakt brutalnej odmowy Schuschnigga przybycia do Genewy pomimo dwukrotnej prośby Delbosa i Edena tłumaczony jest jako potwierdzenie alarmujących pogłosek o restytucji Habsburgów. Znany dziennikarz Sauerwein dowiedział się z najlepszego źródła, że Otton bawił wczoraj w Bazylei, gdzie przyjął szereg wybitnych osobistości z Wiednia, następnie udał się samochodem w niewiadomym kierunku.

Znowu wypadek w Tatrach

Zakopane, 2. 7. (S). Wczoraj interwenjowało tutejsze tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w wypadku, jaki się zdarzył na Zawracie, a który na szczęście skończył się tylko lekkiemi obrażeniami turysty. Przy tej sposobności Polskie Tow. Tatrzańskie oddział w Zakopanem zwraca się do turystów z ostrzeżeniem, by wobec zalegających jeszcze w dużych płatach zleby tatrzańskie, zbitych mas śniegu, nie wykorzystywali tychże do celów zjazdowych, gdyż grozi to niebezpieczeństwem.

Z DNIA

„Humbug“...

Kraków, 3 lipca.

„A więc cała historja z kolonizacją Palestyny byłaby „humbugiem“? A więc naród żydowski nie chce wracać do ziemi, którą nazywa swoją? Trzeba to sobie zapamiętać“. — —

Takie oto myśli wysnuwa autor przeglądu prasy w „Głosie Narodu“ z zacytowanych przez nas onegdaj wywodów publicysty żydowskiego na marginesie radomskiego wyroku. „Jesteśmy tu i tu pozostaniemy“ — pisał w dniu manifestacyjnego strajku żydowskiego publicysta sjonistycznego dziennika, — i otóż dumne te słowa oznaczają w mniemaniu „Głosu Narodu“, conajmniej likwidację idei sjonistycznej, mimo że już w następnem zdaniu publicysta żydowski dobitnie podkreślił, że żydostwo polskie bynajmniej nie wyrzeka się idei budowy Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie. Już samo podkreślenie faktu zupełnie zrozumiałego, że Żydzi polscy mają p e ł n e p r a w o pozostania w Polsce narówni z wszystkimi innymi obywatelami, nasuwa chadeckiemu publicyście myśl że wobec tego, — skoro Żydzi upierają się stanowczo przy swych prawach obywatelskich w Polsce, oznacza to, że sjonizmu nie traktują serjo, że jest to więc zwyczajny „humbug“.

Jest w tem grube nieporozumienie. Aż przykro poprostu, że poważna publicystyka polska, poza bardzo nielicznemi wyjątkami, nie zadowala sobie dotąd trudu zaznajomienia się z elementarnemi bodaj zasadami programu sjońskiego, który jest wyznaniem wiary olbrzymiej większości społeczeństwa żydowskiego w Polsce. Wciąż jeszcze pokutuje w opinji polskiej myśl, że ruch sjoński jest poprostu jakiemś przedsiębiorstwem emigracyjno - transportowem, które pewnego dnia załaduje wszystkich Żydów, ilu ich jest na świecie, a przedewszystkiem w Polsce, na okręty i przewiezie żywcem do Palestyny, spełniając w ten sposób tylko pobożne życzenia pp. antysemitów.

Nawet tacy ludzie, którzy uchodzą za przyjaciół ruchu sjońskiego — spotkać ich można w obozie konserwatywnym — nie mogą się wyzbyć natrętnej myśli, że sjonizm, to całkowita likwidacja djaspory, to tylko i wyłącznie emigracja, i z tego punktu widzenia właśnie — czysto „praktycznego“ — chętnieby tak pojętej idei przyklasnęli.

Trzeba więc sprostować te całkowicie błędne mniemania, które wypaczają zasadniczą linję programową naszego ruchu. Ujęty w sposób tak jednostronny i — powiedzielibyśmy — trywjalny, program sjoński, stanowiłby tylko potwierdzenie zarzutów stawianych sjonizmowi przez demagogów z pod znaku Bundu, że sjonizm szerzy tylko w społeczeństwie żydowskiem „psychozę emigracyjną“, osłabiając siłę odporną mas żydowskich wobec prześladowań ze strony reakcji. Otóż tak byłoby istotnie, gdyby sjonizm był tem, czem chcieliby go widzieć antysemici: imprezą emigracyjną. Na szczęście jest całkiem czem innem, i aż przykro, że trzeba tutaj powtarzać sjonistyczny elementarz. Sjonizm jest przedewszystkiem ruchem wyzwoleńczym narodu żydowskiego i zmierza nietylko do stworzenia normalnych warunków bytu narodowego w Palestynie, ale też dąży do wywalczenia masom żydowskim w krajach djaspory pełnego równouprawnienia obywatelskiego i narodowego. Niedarmo przecież sjoniści właśnie stoją w pierwszych szeregach bojowników o prawa narodowe Żydów w golusie, walcząc o nie od lat z trybuny parlamentów i przed forum międzynarodowem. (Konferencja pokojowa w Wersalu, Liga Narodów). Światowy Kongres Żydowski, który zbiera się w przyszłym miesiącu pod egidą najwybitniejszych działaczy sjonistycznych, ma tylko ten jeden cel przed sobą — upomnieć się o nasze zagrożone prawo do życia w różnych ośrodkach djaspory żydowskiej. To, że właśnie sjoniści nadają ton walce o nasze pełne równouprawnienie, nie jest bynajmniej przypadkiem. Sjonizm bowiem traktuje naszą pracę w Palestynie i w krajach golusu jako nieodłączną i nierozerwalną całość, wychodząc z założenia, że golus zrujnowany moralnie i materjalnie, pozbawiony elementarnych praw, — poprostu nie podoła wielkiemu zadaniu odbudowy własnego ośrodka w Palestynie, co wymaga przecież olbrzymich ofiar szeregu pokoleń. Właśnie choćby tylko przez wzgląd na nasz cel palestyński musimy wzmocnić nasze pozycje w golusie i chociażby z tego tylko powodu — pomijając nasze prawa zastrzeżone w traktatach międzynarodowych i konstytucjach — nigdy nie wyrzekniemy się pełnego równouprawnienia czy to w Polsce czy gdzieindziej.

Powinni to nareszcie zrozumieć zarówno antysemici jak i rzekomi nasi „przyjaciele“, pełni podziwu dla naszych osiągnięć w Palestynie i pełni zarazem najgorętszych życzeń, byśmy się wszyscy razem czemprędzej tam wynieśli. Powinni zdać sobie sprawę przedewszystkiem z tego, że w miarę jak starają się p ę d z i ć nas do Palestyny — terorem, gwałtem, bojkotem i eksterminacją, i w miarę jak niszczą naszą substancję materjalną, osłabiają doszczętnie naszą siłę i zdolność emigracji w o g ó l e.

Musimy najkategoryczniej zastrzec się przeciw takiej interpretacji programu sjońskiego, któraby w sjoniźmie chciała widzieć tylko dobrowolny proces likwidacyjny, będący wynikiem wzmagania się prądów antysemickich i pogromowej agitacji. Prosimy wybić sobie z głowy tego rodzaju ulatwioną koncepcję. Nasze wysiłki i heroiczne zmagania palestyńskie nie upoważniają jeszcze nikogo do twierdzenia, że t u t a j zrezygnujemy z przysługujących nam praw i że pozwolimy się poprostu — wyrzucić za drzwi. „Jesteśmy tu i tu pozostaniemy“ — mamy do tego pełne prawo.

D. L.

A. ALPERIN

Chaim Weizmann i Stephen Wise

stoją na straży

NIEMA MOWY O WSTRZYMANIU EMIGRACJI — PROF. FRANKFURTER i ME[...] GROSSMAN WSPÓŁPRACUJĄ Z WEIZMANNEM — KIEDY I GDZIE ODBĘDZI[...] SIĘ SESJA A. C.? — KONFERENCJA WEIZMANN—BLUM. — WISE PRZYJE[...] DŻA DO POLSKI — PRZYGOTOWANIA DO ŻYD. KONGRESU ŚWIATOWEGO. —

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Paryż, w lipcu

Wiadomości, jakie nadchodzą z najmiarodajniejszych źródeł palestyńskich do czołowych osobistości żydowskich w Paryżu, zgodnie podkreślają, iż zmniejsza się naprężenie w Palestynie. Mówi się nawet o tem, że najkrytyczniejsze chwile już minęły i że Erec wraca powoli do normalnego stanu. Mówią w dodatku o **zasadniczej zmianie taktyki zarówno Arabów jak i rządu mandatowego.**

A tymczasem w Londynie rozwijana jest intenzywna i gorączkowa aktywność polityczna, którą kieruje dr. Weizmann. Tu znajduje się obecny punkt ciężkości. A można powiedzieć, że działalność tą osiągnęła pozytywne rezultaty.

Główny atak Arabów skierowany przeciwko imigracji żydowskiej, został w zdecydowany sposób odparty. Alija nie zostanie wstrzymana, ani na przeciąg dłuższego okresu, jak się tego domagali Arabowie, ani nawet do czasu, kiedy nowa komisja śledcza wybierze się do Palestyny, jak sobie tego życzyły niektóre koła administracji palestyńskiej.

W tej politycznej działalności na londyńskim terenie, uczestniczą także **dr. Stephen Wise i prof. Frankfurter** z Nowego Jorku, którzy w pewnej mierze specjalnie dla tego celu do Europy przybyli. Dr. Stephen Wise przyspieszył swą podróż do Europy, nietylko w związku z przygotowaniami do żydowskiego Kongresu światowego, ale też dlatego, że obecność jego w Londynie była wskazana, ze względu na liczne konferencje, tyczące się spraw palestyńskich. Prof. Frankfurter zaś jest jedynym z najlepszych znawców problemu arabskiego. Nazwisko jego cytwoane było ostatnio często w łączności z listem emira Fajzala. Prof. Felix Frankfurter był bowiem jednym z głównych przedstawicieli amerykańskiej delegacji żydowskiej na Konferencji pokojowej w Wersalu i odgrywa poważną rolę w amerykańskim ruchu sjonistycznym.

Między przywódcami sjonistycznymi, którzy w tej krytycznej chwili zebrali się w Londynie, istnieje kompletna harmonja i zgodność poglądów. Również przywódca „Judestaatspartei“ Meier Grossman, który w drodze powrotnej zAmeryki zatrzymał się w Londynie, bierze udział w akcji politycznej.

Pojawiają się często zdania o konieczności [...]

zwołania Komitetu Akcyjnego. [...] mo, sesja A. C. była już wyznac[...] czerwca, w Jerozolimie. Ze wzglę[...] ną cały szereg trudności technicznych, [...] szczególnie w związku z tem, iż Dr. Weizmann, Ben Gurion i inni jeszcze poważni sjonistyczni działacze, zajdują się w Londynie i przez jakiś czas nie będą w stanie stolicy brytyjskiej opuścić — sesja została odroczona. Dokładny termin ustalony zostanie dopiero po zamknięciu obrad Żydowskiego Kongresu Światowego, który zbierze się w Genewie dnia 8 sierpnia, przy współudziale całego szeregu członków sjonistycznego A. C. Tak więc przeważa zdanie, że **sesja Komitetu Akcyjnego zwołana zostanie na drugą połowę miesiąca sierpnia do Londynu.** Zachodzi przytem możliwość, iż wcześniej jeszcze **odbędzie się w Pradze konferencja członków A. C.**, zamieszkałych w krajach środkowo - europejskich.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że plenarna sesja Komitetu Akcyjnego zwołana zostanie wciągu lata. Te zaś obrady, będą miały olbrzymie znaczenie i przemienią się dosłownie w „mały Kongres“.

W międzyczasie prof. Weizmann znowu wstąpił do Paryża i odbył ważną konferencję z premjerem Leonem Blumem i innymi członkami obecnego rządu francuskiego. (Wiadomość, która ukazała się blisko 2 ty-

godnie temu o konferencji Weizmann—Blum była przedwczesna).

Wyniki tej konferencji były — jak donoszą — bardzo korzystne. Wypadki palestyńskie zwróciły bowiem uwagę na cały szereg problemów natury międzynarodowej, w których Francja jest mocno zainteresowana. Dzisiejszy zaś rząd francuski skupia w sobie kilku przyjaciół sjonizmu i pracy palestyńskiej, z premjerem Blumem na czele. Poparcie ze strony rządu francuskiego w różnych sprawach, które w związku z Palestyną wypłynąć mogą na arenę międzynarodowej polityki, jest obecnie zapewnione.

Dr. Stephen Wise również przerywa swój pobyt w Londynie, by udać się najpierw do Paryża, a potem do Polski i Rumunji, w związku z mającem wkrótce nastąpić otwarciem Żydowskiego Kongresu Światowego.

W Paryżu zaś, w centralnem biurze europejskiem dla spraw Kongresu, prace przygotowawcze są już w pełnym toku. Tu też odbędzie się prawdopodobnie w drugiej połowie lipca zjazd delegatów organizacyj żydowskich we Francji, na wzór wielkiej konferencji Żydów amerykańskich, odbytej w Waszyngtonie. Na tym zjeździe wybrani zostaną delegaci żydostwa francuskiego na Kongres Światowy, w liczbie 10.

W najbliższych dniach rozpoczęte zostaną przygotowania już na terenie genewskim, a pewna część aparatu, mieszczącego się obecnie w Paryżu, przeniesiona zostanie do Genewy. Pierwszy bowiem Żydowski Kongres Światowy, o który tyle walk staczano, już w najbliższym czasie stanie się faktem.

Fabryka fałszywych pieniędzy

Grudziądz, 2. 7. PAT. Wydział śledczy w Grudziądzu zlikwidował tajną fabrykę fałszywych pieniędzy, która wyrabiała falsyfikaty 2 i 5-złotowe, ukazujące się od pewnego czasu na terenie miast pomorskich. W chwili, gdy policja wtargnęła do mieszkania Stefana Ruschka, gdzie znajdowała się fabryka falsyfikatów, usiłował on wyskoczyć z okna pierwszego piętra z zawiniątkiem, w którem znajdowały się fałszywe pieniądze. Ze względu na to, iż niereagował on na wezwania policji, jeden z wywiadowców dał strzał w kierunku Ruschkego, raniąc go ciężko. W mieszkaniu aresztowano całą szajkę fałszerzy, złożoną z sześciu osób. Znaleziono po zatem całkowite urządzenie do fabrykacji fałszywych pieniędzy i ponad 300 sztuk falsyfikatów dwu i pięcio złotowych. Wszystkich aresztowanych odstawiono do więzienia karno - śledczego w Grudziądzu.

—o0o—

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Premjer Blum wyjechał dzisiaj rano samochodem do Paryża.

— Burze, które przeciągały w ostatnich 24 godzinach nad całą prawie Holandją, połączone były z trąbami powietrznemi, ulewnemi deszczami i piorunami, od których zginęło 10 osób i cztery konie. Pozatem pioruny wznieciły szereg pożarów.

— Na kasę oszczędności w Clamart pod Paryżem dwóch bandytów dokonało dzisiaj w godzinach popołudniowych napadu. Bandyci uciekli w skradzionym samochodzie, zabierając ze sobą łup w wysokości 40.000 fr.

— Samochód ciężarowy w Magdeburgu wiozący orkiestrę wojskową zderzył się w pełnym biegu z drugim samochodem i wywrócił się. 4 członków orkiestry zostało zabitych na miejscu 6 odniosło ciężkie rany, a kilkunastu — lżejsze.

— W czasie gwałtownej burzy autobus pasażerski zwalił się w Richmond (Francja) do przepaści. Jeden z pasażerów został zabity na miejscu, a 20-tu odniosło ciężkie rany.

— W południowem Teksas gwałtowne burze i ulewy spowodowały wylanie rzek. W wezbranych falach znalazło śmierć 12 osób. Zachodzi obawa o życie dalszych 6 osób.

— W Wirginji spadł z mostu autobus przepełniony pasażerami. 5 osób zostało zabitych a 28 ciężko rannych.

Reformy społeczne we Francji -- wyrazem koniecznej polityki

Obrady radykałów francuskich

Paryż, 2. 7. PAT. Wczoraj wieczorem obradował kongres stronnictwa radykałów socjalnych. Obrady kongresu otwarte zostały przez Daladier'a, który w inauguracyjnem przemówieniu przedstawił w ogólnych zarysach akcję, prowadzoną od miesiąca przez rząd oraz reformy już dokonane. „Czyż są to reformy czasowe, dokonane pod przymusem i mogące wprowadzić zamieszanie w gospodarce narodowej? — zapytuje Daladier. Nie sądzimy tak i widzimy w nich poprostu *wyraz normalnej i koniecznej polityki.* Aprobujemy śmiałą próbę, polegającą na oparciu produkcji i wymiany nietylko na zysku, lecz i na poczuciu sprawiedliwości społecznej. Ten zakreślony nie wielką skalę wysiłek, zmierzający do humanizacji życia gospodarczego, może być prowadzony jedynie w ustroju republikańskim. Klasa robotnicza jest o tem głęboko przekonana. Dlatego też wzywamy pracowników, aby starali się unicestwić manewry tych, którzy pragną ich skłonić do wysnuwania przesadnych żądań".

Skolei zabrał głos deputowany Jacques Mitterand, który wystąpił z atakiem przeciwko Emilowi Roche, wydawcy dziennika „La Republique". Dziennik ten, zdaniem mówcy, nie stosuje się do linji politycznej stronnictwa, gdyż prowadzi kampanję przeciwko jednemu ze stronnictw, wchodzących w skład frontu ludowego, a mianowicie przeciwko partji komunistycznej.

Republikując na to, Emili Roche oświadcza, że od chwili rozwiązania lig właśnie stronnictwo komunistyczne zagraża swobodom publicznym. Roche odczytuje okólnik organizacji komunistycznej departamentu Dolnego Renu, który *zaleca dla przyspieszenia rozkładu państwa burżuazyjnego i ustanowienia władzy sowietów — prowokowanie szeregu strajków i wykorzystywanie żądań zawodowych dla celów politycznych.*

Przedstawiciel okręgu Marsylji, Gavaudam wyraża następnie obawy przed rozwijającą się propagandą komunistyczną oraz przed fatalnemi następstwami, jakie, zdaniem jego, wywołać może wśród ludności wiejskiej pogwałcenie prawa własności w czasie strajków.

Po wystąpieniach jeszcze kilku mówców, Daladier zamknął debatę apelem do jedności zaznaczając, że nie wie czy dokument odczytany przez Emila Roche jest dokumentem autentycznym, lecz, że w każdym razie radykałowie nie będą tolerować prób zmiany ustroju w drodze gwałtu wbrew opinji większości obywateli oraz podkreślając, że ruchliwość wykazywana przez komunistów winna skłonić radykałów do wzmożenia propagandy na rzecz idei radykalno-społecznej.

Sytuacja strajkowa we Francji

Paryż, 2. 7. PAT. Sytuacja strajkowa nie uległa w ciągu dnia dzisiejszego większej zmianie Według ostatnich danych strajkuje jeszcze w całej Francji 145.000 osób.

O ile na prowincji nastąpiło lekkie zmniejszenie się liczby strajkujących, o tyle w Paryżu może stwierdzić nieznaczne powiększenie się ruchu strajkowego.

Baldwin ustępuje

Londyn, 2. 7. PAT. Premjer Baldwin *cierpi na silną anemję i lekarze zalecili mu, aby powstrzymał się od bardziej wytężonej pracy.* M. in. lekarze doradzają premjerowi, aby na posiedzeniach Izby Gmin bywał możliwie rzadko i krótko. *Wobec tego premjerowi będzie trudno ponosić całą odpowiedzialność, związaną z jego stanowiskiem i będzie musiał podzielić swe obowiązki z jednym z kolegów, lub też zrezygnować.* Według obiegających pogłosek brana jest pod uwagę raczej pierwsza ewentualność, przyczem, jak przewidują, Neville Chamberlain zastępować będzie premjera *we wszystkich okolicznościach, gdy tylko stan zdrowia Baldwina będzie tego wymagał.*

Dziennikarze włoscy wysiedleni z Genewy

Paryż, 2. 7. PAT. Agencja Havasa donosi z Genewy, że 8-iu dziennikarzy *włoskich, aresztowanych przedwczoraj na posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów, wypuszczono na wolność, wzywając ich jednocześnie do opuszczenia tegoż dnia kantonu genewskiego,* kilku z tych dziennikarzy zamierza osiedlić się tymczasowo w miasteczku Coppet w Kantonie Vaud o kilka kilometrów od Genewy w oczekiwaniu na dalszy rozwój wypadków. Decyzje władz szwajcarskich w stosunku do tych dziennikarzy są rezultatem rokowań, prowadzonych przez 24-godziny między radcą związkowym Motta a posłem włoskim w Bernie.

Wsiedleni dziennikarze włoscy polecili dwom adwokatom złożyć w radzie Kantonu genewskiego odwołanie przeciwko decyzji administracyjnej, wydanej w stosunku do nich przez kantonalny departament sprawiedliwości i policji.

Kłopotliwe zagadnienia

Londyn. 2. 7. PAT. W związku z możliwością powrotu Negusa celem objęcia kierownictwa obrony nie zajętej jeszcze przez Włochów Abisynji zachodniej, korespondent „Daily Telegraph" przewiduje, że tego rodzaju decyzja poruszyłaby bardzo delikatny problem natury politycznej. Negus bowiem mógłby powrócić do zachodniej Abisynji jedynie tylko przez terytorja brytyjskie.

Znowu niespodziewana wizyta p. premjera

Warszawa. 2. 7. PAT. Dnia 2 lipca pan premjer Sławoj Składkowski przybył o godz. 8 do lokalu Kuratorjum Okręgu Szkolnego warszawskiego przy ul. Bagatela 12. Pan premjer stwierdził, że w biurze kuratora i w biurze personalnem na 24 urzędników były przy pracy 3 osoby. Pan premjer nie badał dalszych biur i opuścił lokal kuratorjum.

W porozumieniu z p. ministrem W. R. i O. P. pan premjer zarządził co następuje: Przerwany zostaje urlop kuratora i wszystkich urzędników kuratorjum. Po tygodniu sprawnego urzędowania i przychodzenia do biura o godz. 8-ej, kurator okręgu szkolnego zamelduje o tem panu premjerowi, poczem niezwłocznie rozpocząć będą mogli urlopy urzędnicy kuratorjum.

Gabinet brytyjski radzi nad sytuacją w Palestynie

Londyn, 2. 7. ŻAT. Wczoraj pod przewodnictwem Mac Donalda odbyło się posiedzenie gabinetu angielskiego. Na posiedzeniu tym omawiano m. in. sytuację w Palestynie.

100 tys. funtów szt. wydali Arabowie na strajk

293 f. szt. dał cały świat muzułmański!

Jerozolima, 2. 7. ŻAT. Naczelna Rada Arabska kierująca akcją strajkową ogłosiła dzisiaj sprawozdanie ze swej działalności.

Z danych cyfrowych wynika, że strajk arabski kosztuje Radę 100.000 funtów i że spoza Palestyny otrzymała *tylko 293 funty tytułem subwencji, a mianowicie* **118** *z Iraku, 100 ze Syrji, 45 z Libanu i 30 funtów z Indyj.*

Jeśli cyfry te odpowiadają prawdzie to nasuwa się pytanie skąd Arabowie czerpią fundusze na finansowanie strajku. Jest bowiem rzeczą pewną, że w samej Palestynie Arabowie nie byli w stanie zebrać tak olbrzymiej sumy potrzebnej nietylko na akcję strajkową, ale też na organizowanie licznych band arabskich grasujących od 5 tygodni.

Stacja radjowa w Palestynie w obrębie stanu wyjątkowego

Jerozolima, 2. 7. PAT. Koło Gazy policja aresztowała 2-ch Arabów, u których znaleziono karabin. Jeden z nich nie zatrzymał się na wezwanie policji i został ranny.

Stan wyjątkowy wprowadzono na obszarze o promieniu pól kilometra dokoła stacji radjowej w Ramallah. Późnym wieczorem w Dolinie Jozafata koło Jerozolimy pewien Arab został ranny przy wyrobie bomby naskutek przedwczesnej eksplozji.

Bomba rzucona na mieszkanie notabla arabskiego

Jerozolima, 2. 7. ŻAT. W pobliżu En Dor Arabowie rzucili bomby na mieszkanie jednego z notablów arabskich.

Arab nazwiskiem Charib Ibn Szeik, który doznał śmiertelnego poranienia w czasie produkowania bomb w swojem mieszkaniu *zmarł z odniesionych ran.* Zmarły był prezesem arabsko - muzułmańskiej kooperacji studentów.

Dziś nad ranem znowu uszkodzono rury wodociągowe pod Jerozolimą. *Niema niebezpieczeństwa braku wody w Jerozolimie, gdyż zbiorniki są pełne. Uszkodzenia zostały natychmiast naprawione.*

Żyd nazwiskiem Kotin został dziś ciężko ranny w pobliżu Tyberjady.

Kotin jechał konno do Tyberjady i po drodze został napadnięty przez Arabów.

Dwa krwawe starcia

Zatarg o warunki pracy

7 osób zabitych

Warszawa. 2. 7. PAT. Dnia 1 lipca na tle zatargu o warunki pracy doszło do ekscesów w majątku Ostrów Tuligłowski, powiatu rudeckiego, woj. lwowskiego. W wymienionym majątku zatrudnieni byli robotnicy sezonowi pochodzący z innych powiatów. Okoliczni mieszkańcy od szeregu dni nie dopuszczali do pracy robotników zakontraktowanych, żądając ich zwolnienia. Na tem tle dochodziło do ciągłych bójek i awantur, przyczem przerwane zostały pilne roboty rolne. Oddział policji, interwenjujący na miejscu zaatakowany przez tłum zmuszony został do użycia broni, w rezultacie czego **7 osób poniosło śmierć, 3 osoby zostały ranne.**

Starcie policji ze strajkującymi robotnikami

8 zabitych

Warszawa, 2. 7. PAT. *Dnia 2 lipca w Krzeczowicach pow. przeworskiego woj. lwowskiego zatrzymano na polecenie prokuratora kilku agitatorów strajkowych, terorvzujących robotników rolnych, celem zmuszenia ich do porzucenia pracy. Po paru godzinach przed posterunkiem policji zgromadził się zmobilizowany przez agitatorów*

parutysięczny tłum, żądając zwolnienia aresztowanych.

Spotkawszy się z odmową, tłum natarł na oddział policyjny z zamiarem rozbrojenia go, operując kołami, motykami, siekierami i t. p. Kilku policjantów odniosło rany. Jeden z aspirantów został ciężko ugodzony w głowę motyką. W tej sytuacji oddział policji zrobił użytek z broni palnej.

8-iu napastników poniosło śmierć, kilku odniosło rany.

Władze podjęły energiczne kroki celem przywrócenia spokoju.

Strajk 4 tys. włókniarzy w Bielsku

Bielsko. 2. 7. (K) W dniu dzisiejszym wybuchł na terenie powiatów bielskiego i bialskiego strajk pracowników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym. Zastrajkowało ogółem 4000 włókniarzy.

Strajk dzisiejszy poprzedziła konferencja, która toczyła się wczoraj przez 11 godzin bez przerwy aż do 3-ej nad ranem z udziałem komisarza demobilizacyjnego w sprawie zlikwidowania zatargu. Konferencja nie dała jednak rezultatu. Robotnicy domagali się ustalenia jednolitej taryfy płac dla wszystkich praowników na podstawie umowy z r. 1933 według której zarobek godzinny wynosi 86 gr. zniesienia prac tkackich na 2 krosnach, zniesienia III zmiany, udzielenia urlopów itp. Przemysłowcy zgodzili się na szereg punktów lecz odrzucili kategorycznie pierwszy punkt wobec czego konferencja została rozbita. Strajk ma przebieg spokojny.

Odparty napad

Jerozolima, 2. 7. ŻAT. Banda arabska dokonała napadu na kolonję Meszek Hapoalim w pobliżu Afuli. Zaalarmowano wojsko i policję, która Arabów przepędziła. Straty są po obydwu stronach.

Napady terorystów

Jerozolima, 2. 7. ŻAT. Dziś rano grupa terorystów arabskich dokonała napadu na patrol wojskowy w Hebronie. Jeden kapitan i jeden kapral zostali ranni. Władze administracyjne nałożyły karę kolektywną na wieś Zachari.

W pobliżu Ramle banda arabska ostrzeliwała patrol wojskowy. Rannych niema.

W Bet San podpalono sklep żydowski, który całkowicie spłonął.

W ciągu nocy ubiegłej Arabowie ostrzeliwali osady żydowskie Moca, Hartuw, Afule i Ramat Hakowesz.

Londyn, 2. 7. ŻAT. „Daily Mail" donosi: Arabowie w Hajfie rzucili bombę na dwóch brytyjskich oficerów policyjnych. Bomba, która miała wielką siłę wybuchową na szczęście nie eksplodowała.

Kilku podejrzanych Arabów aresztowano.

—oOo—

Pieniężny ruch pocztowy między Polską a Gdańskiem

Warszawa, 2. 7. (Sin) Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało zarządzenie o wznowieniu pieniężnego ruchu pocztowego pomiędzy Polską a W. M. Gdańskiem. Na podstawie umowy zawartej przez Polskę z W. M. Gdańskiem, cofnięto zakaz wysyłania przesyłek pocztowych za pobraniem z Polski do urzędu pocztowego Gdańsk 1. i stamtąd do Polski.

Zainkasowane kwoty z tytułu przesyłek za pobraniem, jakoteż z tytułu zleceń pocztowych mogą być przekazywane tylko do banków dewizowych które prowadzą w złotych tzw. „rachunki gdańskie".

Na rachunki te mogą być przekazywane wszelkie sumy bez ograniczenia wysokości.

Przekazywanie kwot za pobraniem lub za zlecenia pocztowe na konto czekowe w P. K. O. jest niedopuszczalne.

P. Sosnkowska wśród ofiar katastrofy

Warszawa, 2. 7. Sin. W związku z katastrofą kolejową pod Wrześnią dowiadujemy, że wśród podróżnych znajdowała się również pani generałowa Sosnkowska z najmłodszym synkiem.

W chwili katastrofy p. generałowa Sosnkowska doznała kontuzji głowy wskutek uderzenia spadającej walizki. Synek p. Sosnkowskiej wyszedł bez szwanku.

Odznaczenie policjantów ścigających Doboszyńskiego

Warszawa, 2. 7. PAT. W związku z akcją władz administracyjnych, zmierzającą do likwidacji bandy Doboszyńskiego. pan premjer Sławoj Składkowski nadał w dn. 2 bm. biorącym udział w tej akcji: Srebrny krzyż zasługi po raz pierwszy Franciszkowi Kossowskiemu, st. poster. P. P. woj. krakowskiego, za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego — i bronzowy krzyż zasługi poraz pierwszy przodownikowi P. P.Janowi Łazarzowi i Franciszkowi Wyrwie st. poster P. P. Kazimierzowi Przeździeckiemu, posterunkowym P .P. Waleutemu Kufcie, Stefanowi Małeckiemu, Stanisławowi Polarzowi oraz Józefowi Stecowi, kandydatowi na szeregowca P. P., oraz krzyż zasługi za dzielność po raz pierwszy Michałowi Polakowi, st. przod. P. P. woj. krakowskiego, za czyny męstwa i odwagi w służbie bezpieczeństwa publicznego.

Skreślić z mapy świata i usunąć z Ligi Narodów...

Za kulisami obrad genewskich

Kraków, 3 lipca.

Osobiste wystąpienie Negusa na obecnej sesji Ligi Narodów w Genewie, mimo zewnętrznych wyrazów sympatji, z jakiemi ono się spotkało, pozbawione jest jednak praktycznego znaczenia. Wbrew wyraźnym sprzeciwom ze strony angielskiej, zdecydował się Negus do tego kroku, za *namową swoich amerykańskich doradców*, przyczem jak wiadomo oddawna „groził", iż gdyby apel jego pozostał bez skutku, uda się z powrotem do prowincji abisyńskiej Gore, gdzie rzekomo istnieje jeszcze coś w rodzaju niezawisłego rządu abisyńskiego.

Te pogróżki Negusa nie są przez nikogo zbyt serjo traktowane. Negus bowiem jest dość poważnie chory, w następstwie ataków gazowych włoskich samolotów, których stał się ofiarą. Eden wszelkiemi środkami próbował odwieść go od zamiaru aktywnego udziału w obradach Ligi, zwracając mu uwagę na to, że *Wielka Brytanja udzieli mu swej gościnności tylko w tym wypadku, jeśli wyrzeknie się swych wojowniczych zamiarów*. Nie bacząc na to, kuzyn cesarza, Ras Makonen, wyjechał, jak już o tem prasa donosiła, kilkanaście dni temu do Afryki wschodniej. Nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że Makonen, który obecnie jeszcze znajduje się na terytorjum, gdzie powiewa chorągiew brytyjska, zostanie *lada dzień zatrzymany przez angielskie władze*, jeśli zapadnie decyzja, iż należy za wszelką cenę uniemożliwić mu kontynuowania podróży do Etjopji.

Anglja bowiem jest obecnie zdecydowana raz wreszcie skończyć z tą przykrą sprawą abisyńską i kres położyć polityce kolektywnej odpowiedzialności, którą z takim zapałem praktykowała szczególnie w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy.

W tej chwili zaś *chodzi głównie o dosłowne pozbycie się Abisynji*, o załatwienie się z tym upiornem widmem, które nietylko stało się kulą u nogi, ale w dodatku bezustannie przypomina stare grzechy i przyprawia o nieprzyjemne wyrzuty sumienia. Negus bowiem, jak i państwo abisyńskie, byłby z pewnością na tem wyszedł daleko lepiej, gdyby zamiast ufać Anglji, był nawiązał bezpośrednie rokowania z samym napastnikiem, z Włochami i to nietylko w czasie, kiedy wypłynął projekt Hoare-Laval, ale nawet jeszcze znacznie później.

Dziś kurtyna już zapadła. Dziś bez żenady Anglja sprzeniewierza się swojemu „przyjacielowi". Dziś z różnych stron szuka się sposobów na to, *by raz na zawsze zamknąć przed delegacją abisyńską drzwi pałacu Ligi w Genewie, by poprostu tej delegacji więcej nie uznawać*. To byłoby radykalnem wprawdzie, ale ostatecznem „rozwiązaniem".

A właściwie nic łatwiejszego, jak taką drobnostkę przeprowadzić. Sam Negus, brakiem przezorności, sprawę mocno uprościł... Powodowany najwidoczniej momentami natury osobistej, zwolnił — jak już o tem onegdaj donieśliśmy — p. Wolde Mariama, dotychczasowego reprezentanta Abisynji w Lidze Narodów, akredytowanego jeszcze wtedy, kiedy cesarz był prawdziwym cesarzem i miał bezsprzeczne, przez nikogo nie kwestjonowane prawo do mianowania swoich ministrów pełnomocnych. Dziś, Negus przywiózł ze sobą nowego przedstawiciela, Rasa Nasibu. I jeśli dość trudno przedstawiałaby się sprawa „wyproszenia" z Ligi Wolde Mariama, który miał już tam niejako prawa nabyte, to z Nasibu sprawa nie nastręcza żadnych skrupułów. Jego bowiem nie trzeba *wypraszać* jego wystarczy — nie *uznać*. A takie nieuznanie Rasa Nasibu formalnie nie mogłoby być nawet kwestjonowane. Zaś oprócz momentów formalnych, wchodzi w rachubę inny jeszcze moment, natury powiedzmy — konstytucjonalnej. Ras Nasibu bowiem również jest ofiarą trujących gazów włoskich, co służyć może za doskonały pozór do zdyskwalifikowania jego ambasadorskich kwalifikacyj, jako że niezawsze posiada pełnię władz umysłowych.

Dochodzi aż do tego, że już teraz zjawiają się propozycje, iż celem zamanifestowania iż problem abisyński został dostatecznie zlikwidowany, należy już teraz poprostu *skreślić z mapy świata Abisynję, jako państwo suwerenne*. Projekt taki lansuje jeden z najpoważniejszych publicystów Francji p. Wladimir D'Ormesson, powołując się przytem na precedens z Hedżasem. Hedżas bowiem figuruje na liście państw — założycieli Ligi Narodów, a jednak na dzisiejszych mapach nikt nie znajdzie państwa Hedżasu, ze względu na to, że w r. 1925 Hedżas poprostu połknięty został przez Ibn Sauda, który przy pomocy angielskiej, utworzył nowe państwo, Saudję, sięgające od Zatoki Perskiej do Morza Czerwonego.

Jeśli więc Hedżas, założyciel Ligi, znikł z mapy świata, to dlaczego nie może to samo stać się z Abisynją?

Precedens już jest. A to, jak wiadomo, jest rzeczą najważniejszą...

I choć w tej chwili niewiadomo jeszcze, jaki ostatecznie obrót weźmie ta sprawa, to same jednak propozycje i projekty, poważnie rozważane, rzucają charakterystyczne światło na to trzęsawisko, któremu na imię polityka międzynarodowa.

H. P.

Fred Alwin

MIXTLETEXL

Sennores Judices! Niezadługo wydacie wyrok w sprawie mojego klienta, niezadługo ustami waszemi przemówi sprawiedliwość! Zanim się to stanie, zanim surowa Temida podniesie karzącą dłoń, chciałbym kilka słów powiedzieć. Nie w obronie mojego klienta, sennores, bo jego jasna i świetlana postać, przepojona najszlachetniejszemi ideałami, nie wymaga obrony. Spójrzcie w tę twarz, której piękne i młode rysy poorane są zmarszczkami, opowiadającemi historję jego cierpień! Spójrzcie w te oczy, promieniejące miłością ojczyzny i bliźnich, a dostrzeżecie może aureole męczeństwa dokoła głowy mojego klienta, dostrzeżecie w jego dłoniach nie rewolwer, lecz laskę apostoła nowego porządku w narodzie i państwie.

Cóż właściwie się stało? Dlaczego ta słoneczna postać siedzi na ławie oskarżonych? Dlaczego postawiono ją pod pręgierzem, jak pospolitego gaucho, który ukradł dychawiczną kobyłę? Dlaczego pierwsze lepsze gazecidło indioskie ma prawo drukować jego dostojne i bohaterskie nazwisko swojemi plugawemi czcionkami i farbą, zaprawioną śliną międzynarodowych agentur?

Pewnego dnia garść bohaterskich towarzyszów mojego klienta wkroczyła pod jego wodzą do miasteczka Mixtletexl, gdzie cokolwiek uszkodziła nędzne lepianki parszywych Indiosów, poczem wpadła do rancha szeryfa. Władze źle zrozumiały intencje mojego klienta, zarządziły obławę w dżungli i po długich miesiącach śledztwa stawiły go oto przed wami, sennores.

Ktoś powiedział w trakcie śledztwa: „Pancho Villa!" — O nie, nie Pancho Villa, raczej Sancho Pansa! Ba, nawet Don Kichot! Walczył bowiem z wiatrakami demokratycznych przesądów, a nawet z wiatrakami... **(Głos z audytorjum: „dać mu węgla zwierzęcego!")** ...wiejącymi ze wschodu. [illegible] **(Głos z audytorjum:** [illegible]

Sennores! Wysoki i szeroki sądzie!

Cesarz Wilhelm II i zarazem ostatni powiedział w czasie wielkiej wojny: „My Niemcy boimy się tylko Boga!" — Czasy się zmieniły. Dziś naczelnicy państw obok Boga boją się także swojej żony. Zwykli natomiast śmiertelnicy boją się Boga, żony i szeryfa. Taki jest teraz porządek na świecie i stąd pochodzi niesłuszne odium do mojego klienta, jak to będę miał zaszczyt w dalszym ciągu mojej mowy dowieść.

Któż wyrządziłby krzywdę mojemu klientowi za bohaterskie napiętnowanie antypaństwowych Indios? Chyba nikt dziś nie wątpi, że każdy Indio, to komunista. Spójrzcie jeno na ich odkryte głowy, a już będziecie mieli dowód, że to oni są rozsadnikami zgnilizny moralnej, że to oni właśnie powodują robaki w serze i śniedź na klamkach u drzwi! Ich to ciemne machinacje spowodowały niedawny wybuch Popocatepetla, poczem całą lawę zabrali i ukryli, pozostawiając dla naszej ludności tylko skamieniałą masę gąbczastą, nadającą się conajwyżej do wyrobu wazoników na rezedę. Czyż nie musi boleć serce każdego narodowego Meksykanina na widok swojego brata, strugającego wazoniki, podczas gdy perfidny Indio siedzi przy straganie i prowadzi lukratywny handel guzikami do spodni?! I te właśnie wypasione Indiosy są prowodyrami wszystkich ruchów... **(głos z audytorjum: „także ruchu robaczkowego jelit")** zmierzających do zbolszewizowania naszego narodu! W tych warunkach jest jasną rzeczą, że winy nie należy szukać u mojego klienta, lecz u Indiosów. Czyn mojego klienta, to tylko zdrowy odruch rasy przeciw nieproszonym gościom, tuczącym swoje tłuste kałduny i kieszenie na krzywdzie naszych spodni! Już zdawna głosimy hasło: nie kupujcie u Indios guzików! Narodowo uświadomiony Meksykanin nosi spodnie na sznurku i nie kupuje guzików nawet na ryzyko, że spodnie zgubi! Cześć bohaterom z Mixtletexl!

(W tem miejscu sędziowie uczcili oskarżonych przez powstanie).

Szlachetni sennores! Wierzyłem zawsze,

Interpelacje palestyńskie w Izbie Gmin

Wyjaśnienia Ormsby Gore

Londyn. 2. 7. (ŻAT) Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin poseł z grupy MacDonalda, Levat-Fraser interpelował ministra kolonij, czy w skład komisji królewskiej do Palestyny wejdzie także kobieta, aby ułatwić badanie spraw, w których zainteresowane są kobiety, zwłaszcza arabskie. Minister kolonij Ormsby Gore w odpowiedzi zaznaczył, że sprawę tę omówił z Wysokim Komisarzem i doszedł do wniosku, że aczkolwiek byłoby to pożądane, to jednak w skład komisji nie wejdzie kobieta, gdyż nabożni muzułmanie a także ortodoksyjni Żydzi uważaliby za trudne do pogodzenia z ich wierzeniami religijnemi, aby zmuszeni byli stawać przed komisją, w której zasiada kobieta.

Następnie poseł Maxton interpelował ministra kolonij, kto wejdzie w skład komisji królewskiej. Ormsby Gore powtórzył oświadczenia, jakie już złożył w tej kwestji na poprzednich posiedzeniach Izby Gmin i zaznaczył, że komisja będzie powołana dopiero po zapanowaniu całkowitego spokoju w Palestynie.

Poseł Creech Jones interpeluje w sprawie rozbiórki dzielnicy starego miasta w Jaffie. Minister oświadcza, że wyjaśnień udzielił już na posiedzeniach z dnia 19 i 24 czerwca i że zarządzenie Wauchope'a wydane zostało po dokładnem rozpatrzeniu sprawy. Ormsby Gore wyraża przekonanie, że Wauchope wydał wszelkie konieczne zarządzenia, aby ewakuowana z zniesionych domów ludność otrzymała inne mieszkania. Co do innych szczegółów interpelacji minister zażąda od Wauchope'a dodatkowego sprawozdania. — Komunista poseł Galacher twierdzi, że ewakuowani nie otrzymali innych mieszkań. Minister oświadcza w odpowiedzi, że twierdzenie to nie odpowiada prawdzie. Na temże posiedzeniu zadano ministrowi także pytania, co do traktowania internowanych w obozie koncentracyjnym w Sarafand, imigracji żydowskiej w r. 1935 i inn.

Żądanie b. członków Legjonu Żydowskiego

Nowy York. (ŻAT) Na wielkiem zgromadzeniu zamieszkałych w Ameryce członków dawnego Legjonu Żydowskiego armji brytyjskiej w Palestynie uchwalono zwrócić się do Urzędu Kolonjalnego w Londynie z memorjałem, w którym wyrażona jest gotowość b. legjonistów do stawienia się do dyspozycji rządu palestyńskiego, aby wreszcie położyć kres destrukcyjnej działalności band arabskich w Palestynie. Rezolucja daje nadto wyraz podziwowi dla opanowania jakie ludność żydowska w Palestynie okazała wobec teroru arabskiego.

Skazanie 3 b. oficerów carskich

za zamordowanie muzyka żydowskiego.

Charbin. 2. 7. (ŻAT) Sąd mandżurski skazał na karę śmierci trzech byłych oficerów armji carskiej: Martynowa, Szandera i Zajcewa-Simicę oraz dwóch innych na dożywotnie więzienie za zabójstwo młodego muzyka żydowskiego Mirona Kaspi, obywatela francuskiego, którego porwała z końcem 1933 r. banda rosyjskich białogwardzistów. Proces ciągnął się przez 6 tygodni i został ostatnio wykorzystany dla gwałtownej propagandy antysemickiej. Obrońcy oskarżonych gloryfikowali ich jako patrjotów, bohaterów i męczenników. Twierdzili oni, że nie jest wykroczeniem obrabowanie Żyda z pieniędzy, — gdyż „pieniądze żydowskie należą się faktycznie narodowi rosyjskiemu". Inny obrońca twierdził, że Kaspi był rzekomo agentem Kominternu itd.

Po ogłoszeniu wyroku miejscowi faszyści wywołali gwałtowną akcję antyżydowską, szczególnie przy pomocy pogromowych pism „Nasz Put" i „Charbinskoje wremja" „Nasz put" został z miejsca skonfiskowany, przyczem policja zabrała spis wszystkich abonentów. Drugie pismo zbiera obecnie podpisy pod petycję do cesarza Mandżurji w sprawie anulowania wyroku sądowego.

że słowa moje padną na grunt narodowo uświadomiony i nie pomyliłem się! Cześć sędziom meksykańskim!!

(W tej chwili oskarżeni uczcili sędziów przez powstanie).

Przechodzę teraz do sprawy „napadu" na dom szeryfa. Otóż wedle jednogłośnego zeznania mojego klienta, on i jego towarzysze zamierzali tylko szeryfowi powiedzieć „dzieńdobry"! Nikt bowiem mojego bohaterskiego klienta nie posądzi o zamiar uszkodzenia mieszkania. Jeżeli może przy tej okazji pękła jakaś figurka, to pewnie ze śmiechu. Kto nie wierzy, temu ja, Don Posero y Frazesobujdas, daję na to słowo honoru uczciwego człowieka! (**Głos z audytorjum: „Przyprowadzić tego człowieka"**).

Oto obraz czynu mojego klienta, który dziwnem zrządzeniem losu znalazł się na ławie oskarżonych, zamiast błyszczeć w szeregach bohaterów, zamiast być przykładem Mexyka, które idzie! A teraz, sennores, spełńcie swój obowiązek!"

(Trybunał udaje się na naradę.)

(Trybunał wraca z narady.)

(Przewodniczący ogłasza wyrok, mocą którego oskarżony otrzymuje medal. Oskarżający Indiosi zostają skazani na pół roku więzienia obostrzonego skorpionami.)

Tłomaczył z hiszpańskiego **Uwin.**

Streicher zapowiada nowe ustawy antyżydowskie po Olimpjadzie

Paryż. 2. 6. (ŻAT) Według wiadomości, które nadeszły z Berlina, Juljusz Streicher wygłosił na zebraniu 400 Gauleiterów przemówienie p. t. „Walka przeciwko Żydowi". Prasa nazistyczna otrzymała instrukcje, by nie zamieszczać treści powyższego przemówienia i ograniczyć się do określenia, że wywody Streichera „były przyjęte z entuzjazmem".

Mówca stwierdził, że walka przeciwko Żydom będzie kontynuowana bynajmniej nie ze zmniejszoną energją. Nie powinien nikogo wprowadzać w błąd fakt, że tempo różnych zarządzeń jest zmienne. W najbliższym czasie nie będzie już pod tym względem żadnych wątpliwości. Ustawy norymberskie o ochronie rasy będą w dalszym ciągu zaostrzane. Już nowy kodeks karny przewiduje karę dla Żyda, któryby tańczył z Aryjką, gdyż dopatruje się w tem „obrazy czci rasowej". Nadto przewidziane są dalsze ograniczenia dla Żydów w różnych zawodach. Wszystkie te środki zapobiegawcze będą wprowadzone dopiero po Olimpjadzie

Sypią się wyroki za „Rassenschande"

Berlin. 2. 7. (ŻAT) Sąd okręgowy we Wrocławiu skazał Żyda oskarżonego o „Rassenschande" na 2 i pół roku więzienia oraz trzy lata utraty praw.

Sąd okręgowy w Frankfurcie skazał na 15 miesięcy więzienia oskarżonego aryjczyka, który po ogłoszeniu ustaw norymberskich nie przerwał stosunków z przyjaciółką żydówką.

Na marginesie

Leon Blum chce unieszkodliwić fabrykantów śmierci

Jest już rzeczą ogólnie znaną, że Leon Blum nie ma u nas w Polsce dobrej prasy. W tej naszej rodzimej nagonce na żydowskiego premjera Francji wybija się naturalnie nasz krakowski „Pałac Prasy" a od tonu artykułów i korespondencyj tam się ukazujących, odbija paradoksalnie ton prasy niemieckiej z „Völkischer Beobachter" na czele. Prasa niemiecka pisze o Blumie objektywnie, podczas gdy pewna część prasy zaprzyjaźnionej z Francją Rzeczypospolitej Polskiej o ten objektywizm nawet się nie stara...

Jedno jest jednak pewne: inicjatywa Leona Bluma, by upaństwowić fabryki śmierci masowej spotkać się musi z ogólnem uznaniem. Nie będziemy teraz ani powoływać się ani cytować tych wszystkich pacyfistów, którzy udokumentowali związek, jaki istnieje między wojną a przemysłem zbrojeniowym. Gdy przed kilku laty obradowano w Genewie nad możliwościami ograniczeń zbrojeń morskich, zjawił się nagle jako korespondent prasy amerykańskiej niejaki Sinclair i bardzo żywo interesował się perypetjami konferencji. Komisja, wyłoniona przez senat amerykański dla zbadania machinacji amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego, która obradowała przez przeszło dwa lata, zakończyła obecnie swoje prace obszernem sprawozdaniem. Sprawozdanie to potwierdziło, co było już zupełnie jasne i przedtem, że ów jegomość Sinclair nie był bynajmniej korespondentem prasy amerykańskiej, lecz zjawił się jako „obserwator" amerykańskiego przemysłu municyjnego, by przekupić niezależną prasę europejską. Ze sprawozdania komisji senatu amerykańskiego, można się dowiedzieć zresztą i innych bardzo ciekawych rzeczy. Rola zwłaszcza wielkiego potentata finansowego Morgana na tle tego sprawozdania wygląda wprost upiornie. Czyż mamy jeszcze wspomnieć sira Bazylego Zacharowa, który swą nieszczęsną miłość do zmarłej jakiejś arystokr. angielskiej leczył i leczy po dziś dzień produkcją masową karabinów maszynowych i łodzi podwodnych? Są to chyba sprawy tak dalece znane, że dalsze szczegóły są doprawdy zbyteczne. Niech nam wolno tu będzie przytoczyć jeszcze jeden szczegół autentyczny, zaczerpnięty z tak bogatej literatury pacyfistycznej: podczas wielkiej wojny światowej co dwie minuty umierało na polu chwały dziewięciu żołnierzy, a na każdym z tych żołnierzy zarabiał międzynarodowy przemysł zbrojeniowy na czysto 60.000 franków szwajcarskich.

Wojna jest wogóle świetnym interesem dla — fabrykantów śmierci. Zmarły przed dwoma laty wybitny publicysta szwajcarski dr. Ludwik Bauer podał w jednej ze swoich cennych a niestety już zapomnianych książek analizie wszystkie siły międzynarodowe, walczące z wojną i doszedł do przekonania, że żadna z tych międzynarodówek nie potrafi uratować nas przed nową katastrofą. Istnieje bowiem „krwawa międzynarodówka", która jest o wiele silniejszą od każdej międzynarodówki ducha, a jest nią właśnie międzynarodowy przemysł zbrojeniowy. Nie istnieją dla niego żadne granice państwowe, ani też żadne idee. Wiadomą jest już rzeczą, że podczas wielkiej wojny światowej, francuski przemysł zbrojeniowy uzbrajał armje niemieckie i — vice versa. Zrozumiał to i miał odwagę wypowiedzieć Briand, który oświadczył dnia 29 października 1930 r. że „żaden lud, żaden rząd, nie życzą sobie wojny, ale przeciw pokojowi pracują ludzie zainteresowani. Są to fabrykanci amunicji, którzy pracują przeciwko Lidze Narodów i paktowi Kelloga i opłacają kampanje prasowe, przeszkadzające naszym usiłowaniom. Artykuły przeciw pokojowi piszą pióra sporządzone z tejsamej stali, z jakiej fabrykuje się działa i granaty".

Teraz w ślady Brianda wstępuje Leon Blum, który przygotowuje projekt unarodowienia francuskiego przemysłu zbrojeniowego. Jeśli projekt ten przejdzie, a nie ulega wątpliwości, że istnieją wszelkie szanse ku temu, wojna straci rację bytu jako interes. A w momencie, kiedy wojna przestanie być przedsiębiorstwem, kiedy znikną ludzie, którzy na wojnie zarabiają, sprawa wojny i pokoju straci nimb tajemnicy mistycznej, kultywowanej dotychczas przez fabrykantów śmierci, przestanie być czynnikiem iracjonalnym, wymykającym się wszelkiej kontroli i stanie się tylko naprawdę ultima ratio, po którą państwa i narody sięgać będą tylko wtenczas, gdy będą walczyły o swą wolność.

Moassi.

Znakomity sezon w Rabce

W Rabce sezon w całej pełni. Wielka frekwencja gości świadczy o tem, że doceniono należycie niewątpliwe walory tegoż zdrojowiska.

Minął czas, kiedy Rabka uważana była jedynie jako najkorzystniejsze zdrojowisko dla dzieci i wśród kuracjuszy spostrzegamy obecnie b. liczne rzesze osób dorosłych, które przyjechały do Rabki zarówno w celach leczniczych, jakoteż dla wypoczynku i przyjemności.

Jako zdrojowisko, jakością swoich wód mineralnych (m. i. znanej solanki jadobromowej) przewyższa Rabka nietylko zdrojowiska krajowe, lecz także cały szereg znanych zdrojowisk zagranicznych. Znakomicie i komfortowo urządzone inhalatorja, pijalnia wód mineralnych, oraz łazienki, umożliwiają kuracjuszom racjonalne przeprowadzenie przepisanej kuracji leczniczej. Na podstawie długoletnich spostrzeżeń powag lekarskich stwierdzono ponad wszelką wątpliwość wielką skuteczność kuracji rabczańskiej, w chorobach zarówno wieku dziecięcego, jak i osób starszych. Rekonwalescenci, nietylko powracają w Rabce do zdrowia, lecz znakomicie uodporniają swój organizm od przeziębień, a nawet od chorób zakaźnych.

Osoby zupełnie zdrowe mają także w Rabce świetne warunki spędzenia wolnego czasu. Nie brak możliwości kąpieli zarówno rzecznych, jakoteż w pięknej pływalni, a miłośnicy sportu mają do dyspozycji wiele boisk, wyposażonych we wszelkiego rodzaju przyrządy gimnastyczno - sportowe. Turyści korzystają z pięknych wycieczek w okoliczne góry, oraz w dalsze szlaki turystyczne.

Liczne atrakcje i rozrywki urozmaicają pobyt w Rabce.

Gdy dodamy, że nawet w najbardziej komfortowych i nowocześnie urządzonych pensjonatach ceny są bardzo umiarkowane, zrozumiemy dlaczego Rabka cieszy się największą frekwencją gości.

Jerzy Bernhard i Włodzimierz Poljakow

(K) Prof. Jerzy Bernhard wrócił w tych dniach ze swej podróży do Stanów Zjednoczonych, którą podjął z ramienia organizacji Żydowskiego Kongresu Światowego i na łamach redagowanego przez siebie organu emigracji niemieckiej „Pariser Tageszeitung" ogłasza ciekawy artykuł, ilustrujący próbę niemieckiego ministerstwa propagandy przekupienia dawnego „Pariser Tageblattu". Sprawa ta miała być przedmiotem sądu obywatelskiego, ale sąd ten nie doszedł do skutku, ponieważ nie stawili się ani Poljakow, dawny wydawca „Pariser Tageblattu" ani dr. Ryszard Lewinsohn, który podjął się dalszego redagowania „Pariser Tageblattu" po usunięciu z niego Bernharda wraz z dawnym sztabem redakcyjnym. Cała ta sprawa jest niejasna, dlatego pozwolimy sobie przytoczyć niektóre tylko fakty.

W ostatnim numerze „Die Neue Weltbühne" znajdujemy list dra Lewinsohna (Morusa). W liście tym zaprzecza dr. Lewinsohn kategorycznie, by Włodzimierz Poljakow, dawny wydawca „Pariser Tageblattu" (niemający absolutnie nic wspólnego ze znanym publicystą londyńskim Poljakowem, znanym pod pseudonimem Augur) sprzedał swój organ Goebbelsowi. Poljakow był niezadowolony z dotychczasowej redakcji, której przypisywał finansowe niepowodzenia pisma i dlatego chciał tylko usunąć Bernharda jako naczelnego redaktora, ale nie miał najmniejszego zamiaru zmienić kierunek pisma. Zanim Lewinsohn zgodził się na objęcie naczelnej redakcji, zażądał od wydawcy kategorycznego oświadczenia że w niczem nie będzie wpływał na sposób redagowania pisma, które w zupełności pozostawia drowi Lewinsohnowi. Poljakow — pisze Morus — jest już starcem przeszło 70-letnim, po którym spodziewać się nie można. że w tak sędziwym wieku zdolny jest do tak zasadniczego salto mortale. Poljakow był poprostu niezadowolony z Bernharda jako naczelnego redaktora i zawiadomił go listem poleconym, że zrywa z nim umowę. Charakter i kierunek pisma nie miał ulec żadnej zmianie. Dr. Lewinsohn zapewnia dalej, że nie przedłożono mu żadnych dokumentów, z którychby wynikało, że Poljakow miał pismo swoje sprzedać Goebbelsowi, działającemu przez dra Schmolza, referenta prasowego niemieckiej ambasady paryskiej. Gdy potem dokonano zamachu na jego życie i poraniono go nożem, dr. Lewinsohn wycofał się z całej tej imprezy, bo jak pisze „z nożownikami walczyć nie umie".

Tyle dr. Ryszard Lewinsohn - Morus. W tymsamym numerze „Die Neue Weltbühne" znajdujemy jednak fragmenty z listu jednego ze współpracowników dawnego „Pariser Tageblattu" p. Manuela Humberta, zapewniającego, że Poljakow wypowiedział redaktorom dlatego, ponieważ nie podobał mu się zbyt ostry i agresywny ton redakcji wobec Trzeciej Rzeszy. Uważał, że można pisać przeciwko Trzeciej Rzeszy, ale w sposób łagodniejszy i nie tak ostry. Są zresztą i w Niemczech hitlerowskich rzeczy pozytywne i dobre, których nie powinno się pominąć... Drowi Lewinsohnowi przedłożono wszystkie dokumenty ale Lewinsohn był uparty i nie chciał z nich wyciągnąć żadnych konsekwencyj, natomiast literat Heinz Pol, pozyskany przez Lewinsohna, przekonawszy się o zdradzie Poljakowa, natychmiast porzucił pracę. W rękoczynach przeciwko Lewinsohnowi żaden z redaktorów nie wziął osobiście żadnego udziału. Tak zapewnia Manuel Humbert.

Leopold Schwarzschild, red. tygodnika „Das Neue Tagebuch" oświadcza w ostatnim numerze swego pisma, że z oświetleniem całej tej przykrej sprawy czekać będzie aż do wyroku sądu obywatelskiego. „Das Neue Tagebuch" ogłasza tylko list Emila Ludwiga, bardzo namiętnie występującego w obronie Lewinsohna i wykluczającego wszelkie podejrzenia, by kryształowo czysty ten publicysta mógł wogóle popełnić nikczemność insynuowaną mu przez redakcję „Pariser Tageszeitung".

Wreszcie zabrał głos, jak już powiedzieliśmy, Jerzy Bernhard który oświadcza. że „Pariser Tageblatt" był w gruncie rzeczy jego pismem, a p. Poljakow, miał tylko figurować jako wydawca. Moralnie „Pariser Tageblatt" był pismem Bernharda i jego kolegów. Poljakow usiłuje sprawę przedstawić jako konflikt osobisty między sobą a Bernhardem. Nie jest to jednak prawda, bo chodziło tylko o to, że Poljakow i jego nowi finansowi pomocnicy byli zdania, że i w Niemczech hitlerowskich istnieją rzeczy dobre i pozytywne. Wedle umowy miał Bernhard pozostać na swem stanowisku aż do 31 grudnia 1936 roku. Kontrakt miał się przedłużyć o rok

Adam Steiner

Pięć lat piekła Legji Cudzoziemskiej

Wspomnienia młodego Żyda

7)

Nazajutrz, kiedy głód dokuczał mi niemiłosiernie, zacząłem z rozpaczy dobijać się do drzwi celi. Przyszedł sierżant, którego nazywano „djabłem w ludzkiem ciele" i krzyknął, żebym się nie tłukł, bo gdybym nawet miał skonać, nie da mi nic do jedzenia przed upływem 48 godzin. Gdy na dodatek zaczął miotać na mnie obelgi i przekleństwa, cierpliwość moja wyczerpała się i w rozpaczy chwyciłem stojące na podłodze buty i rzuciłem mu w głowę. Skoczyłem potem do niego i kopnąłem go w brzuch. Choć byłem zupełnie wyczerpany i bezsilny, nagle dostałem skądś nadludzką siłę. Było mi już wszystko jedno, — byleby tylko nieludzkiego sierżanta usunąć z przed oczu.

Istotnie wyszedł, a raczej wyskoczył jak oparzony i zamknął mnie, po chwili zaś wrócił z dużym psem, którego wpuścili do celi. Zaczęła się mordercza walka z psem. Pogryziony i straszliwie podrapany runąłem wreszcie z wyczerpania na ziemię, a wtedy dopiero sierżant psa wywołał.

Trzeciego dnia nad ranem wchodzi do mnie sierżant i powiada, żebym poszedł do roboty a dostanę obiad. Zgodziłem się na to i pracowałem ciężko od godziny 5-tej rano do 1-tej przedpołudniem. O 11-tej stanąłem w rzędzie z innymi. Dostałem do jednej ręki flaszkę polową wypełnioną wodą, jednakże niezakorkowaną, do drugiej zaś ręki menażkę z jedzeniem i kawałek chleba. Nie wolno było jeszcze niczego tknąć. Na rozkaz sierżanta zaczęły się wtedy ćwiczenia. Mając ręce pełne, trzeba było maszerować naokoło dziedzińca, biegać, rzucać się na ziemię, potem znowu czołgać się, — a to wszystko z jedzeniem w ręku. W ten sposób, po półtoragodzinnej takiej gonitwie, nie zostało nic w menażce, a i woda wyciekła z flaszki. Został mi tylko w ręku jedyny kawałek chleba.

O dwunastej weszliśmy do celi, wymęczeni i zmordowani, a o drugiej popołudniu znów zaczęły się dalsze cierpienia: marsze, biegi, padania na ziemię itp., a to wszystko w samych tylko butach bez pończoch i bez — sznurowadeł. Po kilkudniowych takich męczarniach nogi miałem poranione, a w siódmym dniu pobytu w więzieniu nie mogłem już butów wdziać na zbolałe nogi. Stanąłem do raportu i poprosiłem, że chcę pójść do lekarza. Wizyta lekarska dla więźniów jest o godzinie 9-tej rano, a pobudka była o 5-tej. Musiałem od godziny 5-tej do 9-tej stać obrócony twarzą do muru, tak, ażeby nos dotykał ściany. Stać musiałem nadomiar na jednej nodze. Nareszcie upłynęły te cztery straszne godziny. Wybiła godzina 9-ta i zaprowadzono mnie do lekarza. Lekarz pokiwał tylko głową, bo wiedział dobrze, skąd pochodzi moja choroba i rany. Kazał mnie odstawić do szpitala więziennego.

Po kilku dniach mogłem już jako tako chodzić, a wtedy zostałem wysłany do trzeciej kompanji do Saidu. W ten sposób odpokutowałem lekkomyślność popełnioną owej nocy, kiedym chciał utopić smutek — w winie.

ZEMSTA.

Zanim jednak opowiem dalsze moje przejścia w Legji i przebieg mej służby, muszę jeszcze opowiedzieć pokrótce, jak marnie skończył ten nieludzki sierżant — klucznik więzienny w Sidi - Bel - Abbes, który niestety był Żydem i ze szczególnem okrucieństwem prześladował swoich współwyznawców. Otóż każdy, który znalazł się w tem piekielnem więzieniu poprzysiągł temu tyranowi zemstę.

Pewnego dnia Liga Ochrony Praw Człowieka otrzymała zażalenie przemycone z Legji Cudzoziemskiej, że w więzieniu Legji

jeśli sześć miesięcy przedtem nie był wypowiedziany. Poljakow skorzystał z wyjazdu Bernharda do Ameryki i wypowiedział mu umowę w terminie sześciomiesięcznym. Bernhard przypuszcza, że zmiana kursu miała nastąpić dopiero po upływie umowy. Zresztą Poljakow już raz poza plecyma Bernharda chciał sprzedać pismo. Bernhard o tem się dowiedział i sparaliżował te zakusy. Przed kilku miesiącami udało się Bernhardowi zdobyć pomoc finansową dla pisma pod warunkiem, by pieniądze przeznaczone były wyłącznie dla pisma i by jego kurs i charakter żadnej nie uległy zmianie. To żądanie wtenczas Poljakow odrzucił. Dziś wiemy dlaczego.

Ostro rozprawia się Bernhard z Morusem. Przez wiele lat dr. Lewinsohn pracował w „Vossische Zeitung", której naczelnym redaktorem był Bernhard. Równocześnie ogłaszał dr. Lewinsohn jako Morus we „Weltbühne" artykuły bardzo rewolucyjne. Ten salonowy bolszewik, jak Lewinsohna nazywa Bernhard, zrezygnował jednak ze swej współpracy we „Weltbühne", gdy mu koncern Ullsteina dał odpowiednią podwyżkę. Przedłożono mu wszelkie dokumenty, z których wynika, że Poljakow konferował ze Schmoltzem w ambasadzie niemieckiej, a jednak Lewinsohn chciał dalej być narzędziem w ręku Poljakowa.

Tak się narazie cała sprawa przedstawia. Można się spodziewać, że po rozbiciu się sądu obywatelskiego zabierze wreszcie głos Leopold Schwarzschild i objektywnie w swym tygodniku „Das Neue Tagebuch" całą sprawę przedstawi.

Oficjalnie uznane promienie śmierci

Wypadek miał miejsce w Ameryce. Wynalazca zamieszkujący San Francisco, inż. Henry Fleur zadłużył się w celu zainstalowania aparatów wysyłających śmiercionośne promienie. Wierzyciele pp. Martin Judge i W. C. Parrot, którzy pożyczyli inżynierowi 1.500 dolarów, nie byli zadowoleni ze skuteczności nowowynalezionych promieni i oskarżyli wynalazcę o usiłowanie oszustwa. Trybunał, któremu przewodniczył sędzia sądu wyższego Steiger, zażądał od oskarżonego, by złożył sądowi dowody, że promienie są rzeczywiście śmiercelne. Zaczem sąd wraz z oskarżonym udał się na wizję do laboratorjum inżyniera. Nastąpiły doświadczenia. Węże podane działaniom promieni zdychały wciągu 8 minut, jaszczurki w ciągu czterech, pół minuty wystarczyło, aby robaki lub owady zostały zwęglone. Po tych pierwszych doświadczeniach na zapytanie sądu, czy kto nie zechce wypróbować na sobie działalności promieni, nikt z obecnych na próby się nie odważył, a sąd uwolnił od wszelkiej odpowiedzialności oskarżonego inżyniera.

Modystka Hollywood'u

Nadzwyczajnem powodzeniem cieszy się w Londynie w bieżącym sezonie, Miss Rose Sophire, słynna modystka z Hollywood, wielokrotna miljonerka, dostawczyni kapeluszy dla wszystkich gwiazd filmowych, poczynając od Grety Garbo a kończąc na Ginger Rogers. Oczywiście, że tak wybitna osobistość udzielała już niejednokrotnie wywiadów, a każde jej słowo panie londyńskiego eleganckiego świata powtarzają sobie jak ewangelję, z nabożnym szacunkiem. Miss Sophire twierdzi, że Angielki mają twarze idealne dla wszelkiego rodzaju kapeluszy, lecz, że są pozbawione elementarnego wprost smaku. Zamiast kierować się radami swych modystek, starają się one same dyktować mody, rezultatem czego jest fakt, że noszą najokropniejsze straszydła na głowach. Miss Sophire wyraża się natomiast entuzjastycznie o upodobaniach Amerykanek, zwłaszcza gwiazd filmowych. Ulubienicą jej jest Marlena Dietrich której jest do twarzy we wszystkich kapeluszach, począwszy od beretu, a na wielkim modnym kapeluszu skończywszy. Kapelusz taki olbrzymiej wielkości, w którym zresztą występuje w swym ostatnim filmie „Desire" kosztował przeszło 50 funtów angielskich. Greta Garbo również zachwyca się kapeluszami wielkiemi jak parasol, ma być natomiast bardzo oszczędna i nosi swe kapelusze po kilka lat. Si non e vero....

Zabójstwo w obronie mienia jako obrona konieczna

W Wiśniewie pod Warszawą mieszkał dwudziestokilkoletni Władysław Pozio. Kiedyś w nocy, siedząc w otwartem oknie pierwszego piętra, skąd pilnował stojącego pod murem motocyklu, będącego własnością Zbrojowni, usłyszał czyjeś kroki zbliżające się do jego domu, poczem wydało mu się w ciemności, że jacyś czterej ludzie zamierzają ukraść maszynę.

Strzelił na postrach z rewolweru. Tamci zaczęli uciekać. Po dwóch strzałach, miał wrażenie, że jeden z uciekających zatrzymał się, jakgdyby chciał wrócić. Dał trzeci strzał. Nieznajomy padł na miejscu. Wówczas Pozio usłyszał z dołu wołanie:

— Niech pan wsiada na motocykl i jedzie po doktora!

Pozio, bojąc się zasadzki, zawahał się. Tamten z dołu, uspokoił go, zapewniając, że nic się mu nie stanie.

Pozio zeszedł, wsiadł i sprowadził lekarza, który stwierdził śmierć. Zabity nazywał się Marjan Szałkowski.

Wczoraj sprawa rozpoznana była w Sądzie Okręgowym pod przewodnictwem sędziego Arnolda. Oskarżenie popierał prok. Malinowski. Obronę wnosił adw. Szulborski. W imieniu rodziny zabitego występował adw. Mieczysław Lewy.

Sąd uznał, że zachodził tu wypadek obrony koniecznej i skazał Pozia na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary.

Armja starych panien urządza marsz na Londyn

„Te, które nigdy nie zaznały miłości", żądają emerytury

Z wszystkich stron Anglji, z najzapadlejszych kątów kraju, zebrały się onegdaj członkinie „Narod. Zrzeszenia Kobiet Niezamężnych", by pod przewodnictwem miss Florence White, urządzić marsz na stolicę.

Była to pierwsza tego rodzaju masowa demonstracja kobiet „które nigdy nie zaznały miłości". Spokojni mieszkańcy stolicy, z ciekawością i z wielkiem zainteresowaniem przyglądali się tym maszerującym w szeregach zorganizowanym starym pannom, wyczekując głównie pociągów przyjeżdżających ze strony miasta Bradford, w hrabstwie Yorkshire, gdzie znajduje się główny ośrodek tej organizacji.

Oryginalny ten ruch jest jeszcze bardzo młody, zrodził się bowiem dopiero przed rokiem, dokładnie dnia 9 kwietnia 1935. Inicjatorka jego, miss Florence White, przystąpiła do działania, wychodząc z założenia, iż nie można w dalszym ciągu znosić w milczeniu, krzywdzącego traktowania smutnej doli starych panien ang.

Możnaby było przypuszczać, że głównodowodząca angielskiego ruchu staropanieńskiego, jest kobietą brzydką, zgryźliwą, mściwą, o bojowniczem nastawieniu. W rzeczywistości jednak jest to bardzo sympatyczna, o miłej powierzchowności brunetka, pełna wdzięku i kobiecości, która wspólnie ze swoją siostrą prowadzi sklep korzenny w mieście Bradford.

W wywiadzie dziennikarskim udzieliła p. Florence szczegółowych i ciekawych informacyj, tyczących zarówno genezy jak i „ideowych założeń" organizacji, na której czele stoi.

— Domagamy się od państwa, by nam przyznało emeryturę już w 55-tym roku życia, a nie, jak to obecnie ma miejsce, aż po 65-ciu latach. To jest nasz główny postulat, o który prowadzić będziemy zdecydowaną walkę.

— Ze słów pani wynika, że jednak już dzisiaj stare panny mają prawo do emerytury w Anglji?

— Istotnie. Na mocy rozporządzenia parlamentu z r. 1925, każda kobieta niezamężna, jak i mężczyzna, żyjący w celibacie, a zarabiający mniej niż 2 i pół funta miesięcznie, ma prawo do emerytury w wysokości półtora funta miesięcznie, po ukończeniu 65-ciu lat życia, pod warunkiem, iż wpłacać będzie systematycznie co tydzień od 5 do 6-ciu szylingów. Kobiecie zamężnej natomiast przysługuje to samo prawo, bez wpłacania wspomnianych wkładek tygodniowych. Na wypadek owdowienia, kobieta taka otrzymuje tę pensję natychmiast po śmierci męża, jeśli ma dzieci na wychowaniu. Jeśli zaś małżeństwo pozostało bezdzietne, wdowa emeryturę pobiera dopiero, kiedy ukończy lat 55.

— A zatem stare panny chcą być zrównane z wdowami?

— Całkiem słusznie. Liczba wdów spensjonowanych wynosi obecnie około 700.000, a wśród nich znajdują się takie, które nie ukończyły nawet 30 lat życia. Nigdy nie wpłaciły ani jednego penny na ten fundusz, który my, stare panny, właściwie całkowicie utrzymujemy. Liczba tych niezamężnych kobiet które obecnie już ubiegają się o prawo do emerytury, wynosi 175.000 zaś w całej Wielkiej Brytanji jest kobiet, które miłości nie zaznały we wieku od lat 16 (!) do 65, blisko 4 miljony.

Ta oto panna White kroczyła na czele pochodu, który zatrzymał się w King's way Hall, gdzie na odbytem wielkiem zebraniu protestacyjnem wygłosiła przemówienie, kończąc następującemi słowy:

Towarzyszki, stare panny! Otwieram dzisiejsze zebranie i wzywam was do odśpiewania pieśni, które specjalnie z tej okazji zostały ułożone. Nasza organizacja powinna zastąpić męża angielskim starym pannom!

Wielkiem powodzeniem cieszyły się szczególnie wywody posła do parlamentu, sir Patricka Hannona, który solennie obiecał swoim drogim „spinsters'om" (starym pannom), że poprze ich słuszne żądania już w najbliższych dniach na trybunie Izby Gmin.

panuje istne piekło i że w niesłychany sposób bezcześci się tam godność ludzką. W związku z tem Liga francuska uchwaliła wysłać delegację do Algieru. Istotnie którego dnia zjawiło się kilku panów, którzy przedstawili się najpierw jako Anglicy, którzy zwiedzają okolice afrykańskie, i poprosili o umożliwienie im zwiedzenia kazamatów Legji. Nie chciano ich wpuścić. Dopiero gdy przedstawili się w charakterze członków francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka, otwarły się przed nimi bramy więzienne. Oczom ich przedstawił się straszny widok torturowanych legjonistów, którzy za byle przewinienie dostają się do tego więzienia, gonią po dziedzińcu więziennym z ciężkiemi workami na plecach, wykonywują najcięższe ćwiczenia itd.

Na widok tego wszystkiego delegaci odwołali się do pułkownika, który dopiero polecił raz na zawsze skasować te okropne worki z piaskiem. W rezultacie też tej lustracji przeniesiono owego sierżanta - sadystę z Sidi - Bel - Abbes do Colonno Behar. Jest to najostrzejsze więzienie na obszarze kolonij francuskich w Afryce. Dostaje się tam legjonista wtedy, gdy za tosamo przewinienie zostaje kilkakrotnie ukarany. Tam pełni straż nad więźniami wojsko tubylcze. Warta ma rozkaz za najmniejsze podejrzenie buntu, za próbę ucieczki lub za niesubordynację natychmiast strzelać do więźnia. O regulaminie więziennym panującym w Colonne Behar daje wyobrażenie pewna fakt, że posiłek spożywają tam więźniowie stale — na klęczkach. Tam więc miał dostać się sierżant Weber jako główny dozorca.

W czasie podróży służbowej na nowe stanowisko, leżące już obok Sahary Weber napadnięty został przez legjonistów, którzy zadali mu przeszło 30 ciosów sztyletami, mszcząc się w ten sposób za cierpienia tysięcy legjonistów. Wiadomość o śmierci nieludzkiego sierżanta rozeszła się szybko po wszystkich kolonjach francuskich i wywarła zrozumiałe wrażenie wśród żołnierzy Legji Cudzoziemskiej. Nikt go nie żałował.

(C. d. n.)

Przegląd gospodarczy

Zniesienia świadectw przemysłowych domaga się Zw. Izb Przemysł.-Handlowych

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych wystąpił do ministra skarbu z memorjałem w sprawie reformy świadectw przemysłowych. Zdaniem Związku, świadectwa przemysłowe są instytucją przestarzałą i nie dającą rękojmi racjonalnego rozłożenia obciążenia podatkowego. Za najwłaściwsze sprawy Związek Izb uważałby zupełne uchylenie świadectw przemysłowych, licząc się jednak z potrzebami budżetowemi skarbu państwa i samorządu oraz koniecznością przeznacz. pewnych sum na szkolnictwo zawodowe, wyjaśnić należy sprawę ewentualnego ekwiwalentu, który pokrył by zmniejszenie się wpływów przy zniesieniu świadectw. W okresie przejściowym jednak należy, zdaniem Związku, złagodzić jaknajszerzej wadliwości obowiązującej taryfy świadectw przemysłowych aby nie stanowiły one hamulca dla zwalczania akcji bezrobocia. Stojąc na tem stanowisku, Związek Izb wysunął postulat, aby przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe zatrudniać mogły przynajmniej do końca bieżącego roku dowolną ilość robotników czy pracowników bez obowiązku nabycia świadectwa wyższej kategorji ponad normę obowiązującą dane przedsiębiorstwo w dniu 1 bm.

Rynek futer

Miesiąc maj okazał się dla przemysłu futrzarskiego jeszcze mniej korzystnym od miesiąca kwietnia. Trudności w sprowadzaniu surowca zagranicznego, spotęgowane zostały wprowadzeniem z końcem kwietnia reglamentacji dewizowej oraz objęciem zakazami przywozu wszystkich towarów które dotychczas do przywozu zakazane nie były. Między innemi rozszerzanie zakazów objęło szereg surowych skór futrzanych, sprowadzanych dotąd z Ameryki, a mianowicie skunksy, piżmowce, wydry i td. Przyczyniło się to oczywiście do zwiększenia głodu surowcowego na rynku futrzarskim.

W związku z reglamentacją dewizową zahamowany został zupełnie dopływ surowca futrzanego zakupionego w poprzednich okresach sprawozdawczych (marzec — kwiecień). Surowiec ten nie zdołał już przekroczyć granic kraju i leży na komorach celnych.

Fabryki przetwarzające surowiec własny (przeważnie barany) były zupełnie nieczynne z braku surowca, fabryki zaś przetwarzające surowiec powierzony, zatrudnione były znacznie poniżej swych normalnych możliwości przetwórczych.

Rynek handlowy jest ogołocony z towaru gotowego i dlatego też trudno jest mówić o jakiejkolwiek sprzedaży.

W przemyśle futrzarskim stwierdzić należy pewną sanację warunków kredytowych. Przemysł ten żąda od swych odbiorców oprócz weksli pewnej części gotówki.

Handel włókienniczy

W detalicznym handlu włókienniczym miesiąc maj w stosunku do tegoż okresu roku ubiegłego wykazał — pod względem ilościowym pewną zwyżkę obrotów, która wynosiła od 15 do 20 proc. Jednakże dochodowość przedsiębiorstw tej branży nie uległa proporcjonalnie poprawie klientela bowiem żądała przeważnie towarów tańszych. I tak w pierwszej połowie miesiąca żądano wełen kostjumowych i paltowych, w gatunkach gorszych w drugiej zaś największem powodzeniem cieszyły się sztuczne jedwabie deseniowe. Warunki sprzedaży nie uległy zmianie. Większość tranzakcyj odbywa się za gotówkę, a tylko około 30 proc. — na raty. Wypłacalność klienteli dobra.

Nowa czechosłowacka firma w Palestynie

Donoszą z Pragi, że młyn p. f. „Schindler i Jedlin“ w Bratislawie utworzył w Tel - Awiwie oddział pod firmą „Pierwsza Słowacka Łuszczarnia prosa i krup jęczmiennych oraz młyn Schindler i Jedlin w Tel - Awiw“.

Odprężenie na rynku przędzy

Sytuacja na rynku przędzy bawełnianej, która w ciągu czerwca rb. przedstawiała się bardzo niekorzystnie naskutek braku surowca i stałej zwyżki cen, w ostatnich dniach uległa pewnemu odprężeniu. Porozumienie między przedstawicielami przędzalń a przemysłem przetwórczym i kupiectwem doprowadziło do ustalenia pewnych zasadniczych norm, umożliwiających odbiorcom przędzalń otrzymywanie większych aniżeli dotychczas ilości przędzy.

W kołach przetwórców utrzymuje się opinja, że uruchomienie z dniem 1 lipca rb. kontyngentów dewizowych winno w dużej mierze unormować sytuację we włókiennictwie.

Odwołania przeciwko wymiarowi podatku od nieruchomości

Stosownie do art. 8 ordynacji podatkowej w brzmieniu znowelizowanem tegorocznym dekretem ze stycznia zostały wyjęte z zakresu właściwości komisyj odwoławczych sprawy, dotyczące odwołań przeciwko wymiarom podatku od placów niezabudowanych, co bezpośrednio łączy się z faktem, iż pobór tego podatku wcielony został w ramy ogólnego podatku od nieruchomości. Praktyka wymiarowa okazuje jednak, iż właśnie w zakresie wymiaru podatku od nieruchomości, stanowiących place niezabudowane wzgl. niedostatecznie zabudowane, nastręcza się stosunkowo znaczna ilość kwestyj spornych, co w konsekwencji przemawia za celowością przekazania decyzyj w przedmiocie odwołań kompetencji komisyj odwoławczych jako instancji, działającej przy współudziale czynnika gospodarczego.

Samorząd gospodarczy, uznając w zasadzie celowość owej zmiany, wystąpi z odpowiedniemi wnioskami do ministerstwa skarbu

Przemysł młynarski

Pomimo wahań w ciągu maja, ceny żyta i pszenicy w końcu tego miesiąca stabilizowały się na tym samym poziomie, co w końcu kwietnia. Podobnie i ceny mąki żytniej oraz pszennej nic wykazały w końcu maja prawie żadnej różnicy w porównaniu z końcem kwietnia rb.

Stan zatrudnienia młynów w omawianym okresie był normalny.

Wypłacalność odbiorców mąki — z nielicznymi wyjątkami — niezbyt dobra.

Wzrost protekcjonizmu w Anglji

Federacja Przemysłu Brytyjskiego (Federation of British Industries) żąda uzupełnień w ochronnym systemie celnym przez wprowadzenie kontyngentów. Klauzula największego uprzywilejowania ma być udzielona tylko tym krajom, które ze swej strony zobowiążą się do udzielenia wzajemnych koncesyj. Jest to aluzja do istniejącej umowy handlowej kanadyjsko - brytyjskiej, która wymaga rewizji. Bezpośrednią jednak przyczyną wysunięcia przez Federację powyższego wniosku jest wzrastający w ostatnim roku przywóz gotowych towarów do Anglji oraz ekspansja Japonji. Federacja zwróciła też uwagę na podróż dr. Schachta do południowo - wschodniej Europy.



PIĄTEK, 3 LIPCA 1936.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 7.30 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 7.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Muzyka z płyt; 12.55 Audycja dla dzieci wiejskich; 13.05 Dziennik południowy; 14.30 Południowy koncert z płyt; 15.30 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.40 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 15.45 Rozmowa z chorymi; 16.00 Muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. PR. 16.45 Początki powstania Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.) w 1914 r. wygł. Wacław Jędrzejewicz; 17.00 Popularne melodje Piotra Czajkowskiego w wyk. orkiestry kameralnej pod dyr. dr. Adama Hermana, 18.00 Czy istnieją niezawodne systemy gry hazardowej? dr. W. Wilkosz, prof. U. J. 18.10 Wiadomości z dnia... 18.15 Koncert chóru POW. pod dyr. Władysława Skacza; 18.40 Koncert reklamowy; 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami PR. 19.00 Xenia Grey i Marjan Demar w swoim repertuarze 19.20 Recital fortepianowy Loli Strasberżanki; 19.50 Kalejdoskop, audycja popularno - ludowa wg Marji Konopnickiej z muz. Piotra Maszyńskiego, w opr. Zofji Frankowskiej; 20.30 Most, opowiadanie z wojny bolszewickiej, Drogomira 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.00 Koncert symfoniczny wyk ork. symf. PR. pod dyr. Grz. Fitelberga; 22.00 Wiadomości sportowe z Warszawy; 22.10 Lokalne wiadomości sportowe; 22.15 Muzyka lekka.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.00 Przegląd wydawnictw; — prof. H. Mościckiego; 18.10 Pogad. aktualna; 18.15 Koncert reklamowy; 18.50 p. Kraków. 23 Płyty.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18 Przez Rumunje do Warny 18.10 Płyty; 18.25 Skrzynka programowa, 18.35 Program; 18.40 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 15.30 Lekcja języka polskiego; 15.45 p. Kraków; 18 Porady radjotechniczne; 18.10 Koncert chóru 18.40 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radjowej; 18.10 O wszystkiem potroszku; 18,15 Płyty; 18.40 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17.30 Pieśni tyrolskich kompozytorów; 20.30 Koncert symfoniczny.

Rzym (420.8) 20.35 Operetka.

Paryż (1648) 20.00 Recital śpiewaczy; 20.45 Ali-Baba — opera kom. Lecocq'a.

Leningrad (1224) 19.00 Koncert symfoniczny; 22 Wesołe piosenki.

Echa pobytu Kurta Blumenfelda w Krakowie

Tow. Przyjaciół Uniw. Hebrajskiego (oddział w Krakowie) komunikuje nam:

W ubiegłym tygodniu bawił w Krakowie w związku z akcją na rzecz U. H. p. Kurt Blumenfeld — dyrektor wydziału organizacji i propagandy przy U. H. w Jerozolimie.

W czasie pobytu w naszem mieście odbyła się w Krakowie we wtorek dnia 23 ub. m. Konferencja Okręgowa Towarzystw przyjaciół U. H. w Jerozolimie dla zachodniej Małopolski i Śląska z udziałem delegatów z prowincji. Na tej konferencji obecni przedstawiciele oddziałów i kół złożyli sprawozdania z dotychczasowej pracy i przedstawili możliwości rozwinięcia jej na przyszłość, poczem p. K. Blumenfeld w obszernym wywodzie omówił cele swego przyjazdu i zakres prac Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie w chwili obecnej.

Po dyskusji ustalono, że Centrala krakowska T. P. U. H. będzie narazie, prócz spraw związanych z emigracją studencką, stała w kontakcie wprost z departamentem organizacji i propagandy przy U. H. w Jerozolimie. Ponadto nakreślono plan najbliższej pracy w okręgu, ze szczególnem uwzględnieniem prowincji. Delegacja palestyńska przybędzie do Krakowa ponownie w jesieni, w sprawach Uniwersytetu.

Wieczorem tegoż dnia odbył się w sali stowarzyszenia „Bnej Brit“ odczyt p. Kurta Blumenfelda o wpływie U. H. na życie Żydów w Erec, przyczem prelegent omówił też stan prac i plany rozbudowy Uniwersytetu. Odczyt zagaił prezes Tow. Przyj. U. H. w Krakowie tow. dr. D. Bulwa. (Obszerne sprawozdanie z tego odczytu zamieścimy — Uw. Red.)

Gość nasz odbył ponadto podczas pobytu w Krakowie szereg rozmów, tyczących się akcji na rzecz U. H. z kilku wybitnymi reprezentantami społeczeństwa żydowskiego, którzy okazali duże zainteresowanie dla sprawy. Zwiedził także zabytki i okolice Krakowa.

P. Blumenfeldowi towarzyszył dr. F. Mayer z Jerozolimy.

„Oko w oko“

Tak brzmi nazwa nowego miesięcznika żydowskiego, wydawanego i redagowanego przez znanego poetę i literata, niezrównanego polemistę **dra S. J. Imbera.** Sądząc po pierwszym numerze wspomnianego miesięcznika, który się właśnie ukazał, można stwierdzić, że Imber nawiązuje tu w dalszym ciągu do tego genre'u literackiego, jaki w swoim czasie reprezentował jego miesięcznik żydowski „Zwischen Windmühlen“ a jaki osiągnął wyżyny prawdziwej maestrji, w doskonałych „Asach czystej rasy“.

Na treść pierwszego zeszytu składają się następujące artykuły polemiczne: Strachy na Giertychy, Perły — a świnie, Melodje murzyńskie, Na froncie zadkowym — coś nowego, Spóźnione odkrycie, Z protokołów Mędrców Hamanistanu. — Cena egzemplarza 50 groszy. Adres administracji: Lwów, skr. p. 222. Adres redakcji: Dr. S. J. Imber, Lwów, skr. poczt. 110.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Dramatyczny przebieg rozprawy lekarzy Ubezpieczalni przemyskiej

Przemyśl, 2 lipca.

W głośnym procesie prasowym, wdrożonym przez naczelnego lekarza tut. Ubezpieczalni Społecznej Dra Jana Freundlicha przeciwko b. lekarzowi tej instytucji Drowi Henrykowi Świątnickiemu zaszedł nowy sensacyjny zwrot. Jak ostatnio relacjonowaliśmy, oskarżony Dr. Świątnicki, któremu oskarżyciel prywatny udowodnił autorstwo inkryminowanych artykułów przy pomocy fotograficznych odbitek manuskryptów z drukarni „Ziemi Przemyskiej", zmienił taktykę swej obrony, ofiarując dowody prawdy na zarzuty skierowane przeciwko Drowi Freundlichowi, a równocześnie czyniąc starania o ugodowe załatwienie sprawy w drodze deklaracji. Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się od pertraktacyj ugodowych. Proponowana przez oskarżonego deklaracja nie zadawalała oskarżyciela, który w przemówieniu skierowanem do sądu, użył zwrotu o anonimowych oszczercach. W tej chwili chciał oskarżony Dr. Świątnicki rzucić się na Dra Freundlicha, by go czynnie znieważyć, w czem przeszkodził mu jego obrońca adw. Dr. Kropiński. W czasie szamotania się Dra Kropińskiego z Drem Świątnickim na sali sądowej, wykrzykiwał ten ostatni pod adresem Dra Freundlicha szereg wysoce obelżywych słów.

Sędzia Dr. Rzeszutko przerwał rozprawę i przeniósł ją do dużej sali Sądu okręgowego. Po podjęciu rozprawy ukarał sędzia obie strony grzywną w drodze porządkowej.

Nadprogramową przerwę aż do uspokojenia się umysłów uważał obrońca oskarżonego — tutejszy przywódca endecki za stosowne wypełnić charakterystycznym i „modnym" obecnie wywodem na temat etyki katolickiej swego klienta i td.

Następnie składał wyjaśnienia oskarżony Dr. Świątnicki, który przyznał się do autorstwa artykułów zniesławiających Dra Freundlicha i oświadczył, iż nie może podać nazwiska osoby, która miała rzekomo interwenjować u b. ministra Paciorkowskiego i wicemin. Jastrzębskiego na korzyść Dra Freundlicha przy obsadzaniu posady naczelnego lekarza przemyskiej Ubezpieczalni. Wobec tego sędzia dopuścił jedynie dowód z dokumentów stwierdzających praktykę lekarską i administracyjną Dra Freundlicha oraz dowód z przesłuchania oskarżyciela prywatnego.

Wreszcie warto zanotować następujący ciekawy szczegół z rozprawy. Oto jednym z zarzutów zawartych w inkryminowanych artykułach było twierdzenie Dra Świątnickiego, iż neofici rozpanoszyli się w Ubezpieczalni przemyskiej i działają ze szkodą dla Polaków.

Jako przykład owej szkody podał autor m. in. fakt usunięcia z Ubezpieczalni lekarza Dra S. — Żyda. Na ostatniej rozprawie wywodził obrońca oskarżonego Dr. Kropiński, iż zarzut ten jest w pełni uzasadniony, ileże ani on ani jego klient nie ujmują sprawy z ciasnego punktu rasowego i uważa Dra S za 100% Polaka, bo jak mu wiadomo, tenże przyznaje się do narodowości polskiej i nie jest sjonistą. Powyższe wystąpienie endeckiego adwokata zasługuje na podkreślenie jako rzadkie curiosum w obecnych czasach.

Niesamowita uroczystość ekshumacji 44 zabitych

Echa krwawej masakry na ulicach Przemyśla

Przemyśl, 2 lipca.

Dnia 30 czerwca br. było pole położone między cmentarzem polskim a żydowskim w Przemyślu widownią niezwykłej uroczystości pogrzebowej, stanowiącej reminiscencję z czasów wojny światowej. Dnia 15 września 1914 eskortowała żandarmerja austrjacka po ulicach Przemyśla grupę 44 osób, podejrzanych o moskalofilstwo.

Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności przejeżdżał obok tej grupy oddział honwedów madiarskich, którzy na wiadomość, że eskortowani są podejrzani o sprzyjanie Moskalom, rzucili się z obnażonemi szablami na eskortowanych, których w bestjalski sposób zmasakrowali i wycięli do nogi. Ofiary tej ohydnej masakry (wśród nich było wiele kobiet i dzieci) pochodziły z okolicznych wsi powiatu przemyskiego. Zwłoki pomordowanych pochowano w pośpiechu w parowie, dzielącym cmentarz chrześcijański od żydowskiego. Obecnie, po 22 latach, zawiązał się w Przemyślu komitet starorusinów, który zajął się ekshumacją zwłok i urządził uroczysty pogrzeb szczątek do honorowego grobu na cmentarz miejscowy chrześcijański. W uroczystości wzięło udział około 4000 osób, którzy przeszli pochodem przez miasto, niosąc szereg wieńców.

Nad otwartą mogiłą przemawiali pp. Dr. Czerlunczakiewicz z Przemyśla, poeta włościański Federyczko, dziennikarz Cebrzyński, oraz Mgr. Mochnacki, aplikant adwokacki, którego 16-letnia siostra Masza, córka gr. kat. proboszcza w Wojtkowej była jedną z ofiar bestjalskiej masakry. Na cmentarzu rozgrywały się przejmujące sceny. Z wspólnego grobu wydobyto cały szereg przedmiotów jak kapelusze, laski, fajki, parasole, portmonetki, które komitet przesłał do muzeum tallerhofskiego przy Stauropigji we Lwowie. Wzruszającą była scena rozpoznania pa rasolki śp. Maszy Mochnackiej przez jej matkę.

Na uwagę zasługuje fakt, że społeczeństwo ukraińskie nie wzięło oficjalnego udziału w tej uroczystości, uważając ją za imprezę tzw. starorusinów.

Manifestacja protestacyjna żydostwa tarnowskiego

Tarnów, 2 lipca.

Proklamowana na dzień 30 czerwca manifestacja protestacyjna żydostwa wypadła w Tarnowie imponująco. O godz. 12 wszystkie sklepy i warsztaty na wszystkich ulicach głównych i bocznych były zamknięte i do godziny 2 wstrzymana została wszelka praca. Manifestacja ta żydostwa tarnowskiego miała przebieg poważny i spokojny i wywarła niezatarte wrażenie. Do zakłócenia spokoju nigdzie nie doszło.

Pożegnanie tow. J. Neigera przed wyjazdem do Erec

We wtorek dnia 30 czerwca odbyło się uroczyste posiedzenie Komitetu Lokalnego Org. Sjon. w Tarnowie celem pożegnania wyjeżdżającego wkrótce do Erec tow. J. Neigera. W posiedzeniu tem brali udział również przedstawiciele organizacji Mizrachi oraz dyrektorzy szkół Safa Berura. Po przemówieniu prezesa Komitetu Lokalnego tow. dra Chometa, który podkreślił znaczenie i zasługi tow. J. Neigera dla ruchu sjonistycznego wogóle a w szczególności dla organizacji sjonistycznej jak i żydostwa tarnowskiego żegnali w serdecznych słowach tow. Neigera tow. dr. W. Schenkel, W. Götzler (Mizrachi) dyr. Rosenbusch (Safa Berura) mgr. Dintenfass (Bnej Sjon) Kimmel (Hanoar Hacijoni) i Beer (Akiba). W końcu przemówił głęboko wzruszony tow. J. Neiger dziękując za serdeczne pożegnanie go i wzywając wszystkich do dalszej pracy nad realizacją sjonizmu.

Przebieg manifestacji protestacyjnej w Częstochowie

Częstochowa, 2 lipca.

Zapowiedziany w całem państwie protest Społeczeństwa Żydowskiego przeciwko ostatniej fali antysemityzmu przyjął w Częstochowie imponujące rozmiary.

Żydowskie społeczeństwo Częstochowy wykazało narówni z żydostwem całej Polski, że nigdy nie pozwoli, by je zdegradowano do roli parjasów i traktowano jako obywateli drugiej klasy.

Punktualnie o godzinie 12-tej zamknięte zostały wszystkie sklepy żydowskie w całem mieście. Nie wyłamali się z tego protestu nawet znani asymilatorzy i ci, których sklepy w Jom - Kipur są otwarte. W niedoli odezwało się ich serce żydowskie.... Rzemieślnicy porzucili warsztaty, udając się na ulicę, by w ten sposób demonstrować przeciwko wielkiej krzywdzie, jaka ostatnio spotyka Żydów. Także we wszystkich fabrykach żydowskich ustała praca, a w niektórych fabrykach przyłączyli się do strajkujących również robotnicy - chrześcijanie.

Lokale i kawiarnie świeciły pustkami. O godzinie 2-giej popoł. wrócili wszyscy do warsztatów pracy.

Społeczeństwo żydowskie Częstochowy zdało egzamin uświadomienia narodowego.

—oOo—

O pomoc dla fermy rolniczej w Krajowicach

Otrzymujemy następującą odezwę:

Do Społeczeństwa Żydowskiego!

Rok minął, odkąd garstka Obywateli Żydów z Jasła i okolicy kładła podwaliny pod Podkarpacką Fermę Rolną w Krajowicach.

Ferma ta obejmuje wydzierżawioną na okres 8 lat posiadłość, położoną na północny - zachód od Jasła, składającą się z 35 morgów pierwszorzędnego ornego gruntu i około 87 morgów lasu. Ponadto posiada Ferma dom mieszkalny, obecnie przez Komitet Fermy kompletnie odrestaurowany, liczący 9 obszernych ubikacji, oraz budynki gospodarcze jak stajnia, obora, wozownia, stodoły i kurnik.

Pierwszy rok pracy był okresem bardzo ciężkim, gdyż w tym czasie postawił sobie Komitet Fermy za zadanie przygotowanie pod uprawę pól leżących dotąd przez długie lata odłogiem. Zadanie to zostało w zupełności wykonane pomimo olbrzymich, bo 15.000 zł. sięgających inwestycji. Wyłącznie rękami chaluców obsiano przeszło 30-to morgowy obszar gruntu oraz urządzono 30 okien inspektowych. Ponadto posiada Ferma 9 krów dojnych, umożliwiających prowadzenie wzorowego gospodarstwa mlecznego, 3 konie oraz hodowlę kur rasowych.

Celem Fermy jest przygotowanie i przysposobienie Młodzieży Żydowskiej do pracy na roli. Wychodząc z założenia, że przewarstwowienie mas żydowskich stało się palącą koniecznością, kształci się na Fermie pod fachowem kierownictwem inż. agronoma młodzież żydowską we wszystkich dziedzinach pracy na roli. W skład programu nauki prócz zajęć praktycznych wchodzą wiadomości ogólne z rolnictwa jak chemja, fizyka, przyroda gleboznawstwo oraz judaistyka i palestynografja. Obecnie mieści Ferma 25 chaluców i wychowanków.

DNIA 28 CZERWCA odbyło się uroczyste otwarcie Fermy. W związku z tem zwraca się Komitet Fermy do Społeczeństwa Żydowskiego z prośbą o materjalne poparcie tej placówki, które mogłoby jej umożliwić samowystarczalność i powiększenie ilości wychowanków.

Żydowskie Towarzystwo Rolnicze
Delegatura w Jaśle.

KRONIKA

LIPIEC
3
PIĄTEK

Wschód słońca 3 g 20 m
Zachód słońca 19 g 35 m
13 Tamuz 5696

Sekretarjat Klubu Radnych Sjon.stycznych Krakowa

Z dniem 1 lipca br. zostaje uruchomiony przy klubie sjonistycznych Radnych miejskich stały sekretarjat. Sekretarjat udzielał będzie niezamożnej ludności żydowskiej informacyj w sprawach wchodzących w zakres działalności Gminy Miejskiej. Sekretarjat urzęduje w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki w godz. 7—8 wiecz. w lokalu Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej, Dietla 107.

O co oskarżony będzie inż. Doboszyński?

Śledztwo przeciw inż. Doboszyńskiemu prowadzone jest w szybkiem tempie. Należy liczyć się z tem, że jeszcze w okresie wakacyjnym ukończony będzie akt oskarżenia, tak, że rozprawa odbyłaby się podczas wrześniowej kadencji przysięgłych.

Jak słychać, *inż. Doboszyński ma być oskarżony o usiłowane zabójstwo, rabunek i podpalenie. W tym wypadku sprawa nie miałaby charakteru politycznego.*

Magistrat swoje — dozorca swoje..

Ostatnio ukazało się ogłoszenie zarządu miejskiego, ustalające w których miejscach na Wiśle wolno zażywać kąpieli. Między innymi wyznaczono pas nadbrzeżny biegnący wzdłuż ulicy św. Stanisława. Na tem miejscu wytoczono też teren do pływania korkami.

Innego jednak zdania jest dozorca robót, prowadzonych na brzegu Wisły w tem właśnie miejscu. Dozorca ten pilnuje swego terenu i nie pozwala nikomu na korzystanie z wyznaczonego przez miasto kąpieliska.

W efekcie, mimo wielkiego upału, mieszkańcy tej części miasta nie mogą korzystać z kąpieli na pobliskim brzegu, lecz muszą szukać ochłody w dalej położonych partjach Wisły.

—o0o—

Do Uczestników II. Konkursu Letniego

Uczestnicy naszego II Konkursu letniego są już w posiadaniu wszystkich kuponów od 1—20, ponadto 2 kuponów zastępczych, któremi można uzupełnić kupony brakujące.

Przypominamy, że wedle postanowień naszego konkursu należy obecnie wszystkie zebrane kupony (w tem ostatni wypełniony nazwiskiem czytelnika i adresem) przesłać w zamkniętej kopercie na adres „Nowy Dziennik" (II Konkurs letni) Kraków, Orzeszkowej 7 do dnia *6 lipca b. r.* (Z zagranicy do dnia 8 b. m.). Na kopercie prosimy również umieścić imię i nazwisko, oraz dokładny adres. W Krakowie można złożyć kopertę z kuponami w skrytce Administracji, mieszczącej się przy wejściu do budynku „Nowego Dziennika".

Losowanie odbędzie się publicznie we czwartek dnia 10 lipca b. r. o godz. 12 w południe w budynku „Nowego Dziennika" II piętro. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

W DNIACH NAJBLIŻSZYCH OGŁOSIMY III KONKURS LETNI DLA CZYTELNIKÓW.

20 świadków odwodowych

zeznawało w 16 dniu rozprawy o zajścia krakowskie

Na wstępie wczorajszej rozprawy o zajścia krakowskie zabiera głos adw. dr. Feiner, który stawia wniosek o powołanie świadków odwodowych.

Obr. dr. Gross wnosi na dopuszczenie dowodu z Wywiadu z Instytutu Geograficznego U. J., na okoliczność, że 23 marca br. notowano ciszę, a więc wiatrów nie było.

W tym stanie rzeczy użycie pistoletów gazowych, a więc środków łagodniejszych do rozpędzenia tłumu było możliwe, tembardziej, że odległość między linją obrony policyjnej a linją tłumu wynosiła 45 do 50 metrów.

Okoliczność ta jest ważna — ponieważ wypadki marcowe miały cechę t. zw. „przestępstwa zbiorowego" czy „przestępstwa tłumu". W wypadkach takich wytwarza się psychologja tłumu o silnym napięciu, która ogranicza w znacznej mierze odpowiedzialność osobistą i osłabia indywidualne kierowanie czynami, tak, że trudno mówić o odpowiedzialności jednostkowej. Użycie gazów miałoby charakter prewencyjny — uniemożliwiałoby bowiem wytworzenie się wymienionej psychozy, pod wpływem której masy w czasie wypadków się znajdowały.

Dalsze wnioski odwodowe zgłaszają obrońcy dr. Pleszowski, dr. Schreiber i dr. Rosenfeld.

W poczekalni sądowej zjawiło się 20 świadków. Pierwszy zeznaje świadek Pinkas Panzer, który razem z osk. Hellerem pracuje w warsztacie jego ojca. Dnia 23 marca Heller był przy pracy aż do południa. Świadek **Jakób Panzer**, mistrz malarski, zatrudniał u siebie osk. Hellera. Krytyczne go dnia Heler pracował jak zwykle przedpołudniem.

Świadek **Lola Glanzowa**, siostra osk. Kühnreicha, widziała brata w dniu 23 marca zarówno o godz. 8-ej rano jakoteż kilka minut po 1-ej, gdy wracała na obiad. Przed 3-cią wyszedł z domu na obiad.

Świadek **Stanisław Dębowski**, czeladnik malarski, pracował razem z osk. Hellerem. Dnia 23 marca nie winział go jednak wogóle.

Szesnastoletnia **Genia Weber**, zna osk. Bodeka, który trzy dni przed zajściami wyprowadził się do ich mieszkania. Dnia 23 marca Bodek wyszedł o 8-ej z domu, wrócił o 1-ej i o 2-ej znów wyszedł.

Świadek **Mojżesz Hudes**, mistrz stolarski, zatrudniał u siebie Güntera. 23 marca osk. Günter pracował od 8.30 rano do 2-ej popołudniu bez przerwy. Świadek **Helena Hudes** potwierdza tesame okoliczności.

Świadek **Ida Rabówna**, narzeczona osk. Diamanta nie wnosi nic nowego do sprawy, stwierdzając tylko, że 23 marca wracała w południe w towarzystwie Diamanta do domu. Świadek **Artur Klei ner** nie zeznaje na żadne istotne okoliczności.

Świadek **Jan Wiśniewski** mówi o alibi osk. Kowalskiego. Św. **Szyja Mandelbaum**, cholewkarz, był 21 marca na konferencji Zw. Szewców, na której obecny był również osk. Schmukler. Św. **Schulsinger** zeznaje o podobnych okolicznościach. Świadkowie **Anna Jadomowa Marja Sajdak, Lola Zipper, Emilja Schmall**, 10-letnia **Helena Schmall** i **Julja Wahalówna** mówią o osk. Gugule. Świadek **Kajla Kaufman**, matka osk. Kühnreicha wystawia alibi synowi. Św. **Sala Goldsteinowa** siostra osk. Kühnreicha zeznaje podobnie o alibi brata. Ostatni zeznaje **Szymon Kühnreich**, brat oskarżonego, który niczego nowego do sprawy nie wnosi.

Napiętnowane „tempo cynizmu"

Na marginesie procesu krakowskiego pisze wczorajszy „Robotnik":

„Od szeregu dni toczy się przed Sądem w Krakowie proces o wypadki marcowe. Przed stołem sędziowskim przesuwali się świadkowie oskarżenia. Na pytania przewodniczącego i obrońców odpowiadali spokojnie i pewni siebie. Nic dziwnego: to byli przecież świadkowie, że tak powiem — kwalifikowani. Nie amatorzy — „pacykarze" i nie świadkowie z przypadku, ale ludzie z praktyką i patentem: funkcjonarjusze służby śledczej. Zeznania tych osób obfitowały w momenty naprawdę ciekawe i warto poświęcić im nieco uwagi. Przedtem jednak mała dygresja:

W dniu 23 marca, w chwili, gdy nie ostygły jeszcze ciała zmarłych robotników, popołudniowe pisemko koncernu „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" zamieściło perfidny opis wypadków. Z właściwym sobie cynizmem wskazywało owo pisemko na „żydowskich wyrostków", jako na JEDYNĄ przyczynę zajść, wywołując zgodne oburzenie tysięcznych rzesz. Wyrazem pogardy dla tego rodzaju „tempa cynizmu" było znane oświadczenie grona literatów i artystów, a dowodem stosunku społeczeństwa do wypadków — manifestacyjny, potężny pogrzeb ofiar zajść. Czy te zwarte, niekończące się szeregi wypełniły tylko „żydowskie wyrostki"? — niechaj odpowiedzą sobie na to wszyscy, którzy ten pochód oglądali. Zdawało się, że nikomu nie starczy smutnej odwagi, aby tę robotę kontynuować. Przypuszczenia jednak zawiodły. Autorowie obskurnych „reportaży" znaleźli następców na własną miarę, w osobie, powiedzmy delikatnie.. „tajnych detektywów". Gentlemani ci wchodzili jeden po drugim na salę sądową i z „wdziękiem" oraz ze świadomością spełnianej „misji" składali „opanowane" zeznania. Nie czynię im z tego tytułu zarzutów. Trudno — zawód. Smutny, bardzo smutny, ale zawód. Jednak to, co mówili, wykraczało poza granicę służbowej ich powinności.

Większość świadków oskarżenia cierpiała bowiem widocznie na t. zw. myśli przymusowe. Temi „myślami" byli... Żydzi. Panowie detektywi pakowali ich wszędzie, gdzie to było możliwe i niemożliwe. Tak, nie śmiejcie się! Słuchając ich, dostrzegałem często mozolny trud, bo nie raz, na skutek absolutnego pod tym względem braku związku z tematem, trudno było Żyda doczepić. A jednak doczepiali.

W pewnych momentach dochodziło na tem tle do smutnej farsy. Tak było m. in., gdy pewien wywiadowca zeznał, że na zgromadzenia robotnicze chodzą przeważnie Żydzi, a na zgromadzeniu w dniu 21 marca było Żydów aż 80%. Znam rodzaj frekwencji na wiecach i dlatego, gdym słuchał tych wynurzeń, „porwał mnie najpierw śmiech pusty, a potem litość i trwoga". Straszna trwoga, bo zwątpiłem we własny wzrok i słuch. Adwokat Schreiber zapytał wówczas pana detektywa, jak on to badał: — Roentgenem może?

Inny Sherlock Holmes zeznał, iż „żydowskich komunistów" poznaje po tem, że chodzą bez kapeluszy. Podobno wieczorem tego dnia jeden z obrońców spotkał prokuratora Szypułę i przesyłał mu na odległość znaki zdziwienia. Prokurator Szypuła szedł bez kapelusza. Czyżby też „żydowski komunista"? Strach bierze.

Dużo możnaby pisać na temat „tajemnicy urzędowej", stanowiącej z reguły deskę ratunku wspomnianych gentlemanów, ale nie chcę mnożyć kwiatków. Dość wspomnieć, że w pewnej chwili przewodniczący nawet uważał za stosowne oświadczyć zeznającemu Pinkertonowi, iż tajemnica urzędowa, którą chciał zataić, „nie jest żadną tajemnicą urzędową".

Chodzi jednak o inne rzeczy. Oto zeznania te, zeznania ze wszech miar problematyczne, podchwytuje z zapałem prasa określonych odcieni. W tytułach artykułach i na wywieszkach ukazują się „pikantne" cytaty nawet tych enuncjacyj, które kilka minut później, na skutek pytań obrońców, zostały sprostowane. Godzi się zapytać, w jakim celu czynią to panowie reporterzy? Na czyj użytek? I odkąd to słowa... detektywów są dla nich tak cenne, mądre, naucza jące, święte, że pro publico bono w tytułach je umieszczają i podkreślają?"

Strajk Arabów -- wodą na młyn notablów arabskich

Apel do Labour Party

Londyn, 2. 7. ŻAT. Centralny Komitet Poale Sjon nadesłał radzie Labour Party oświadczenie w sprawie Palestyny.

W oświadczeniu tem C. K. Poale Sjon stwierdza, że arabski strajk generalny został narzucony przez *arabskich notablów, którzy wyzyskują robotników arabskich*. Spowodu akcji strajkowej, robotnicy arabscy są skazani na łaskę i niełaskę effendich.

Awantury nacjonalistyczne zorganizowane są przez notablów arabskich przy pomocy wypróbowanych metod faszystowskich. Nadając strajkowi pozory ruchu ludowego, arabscy notablowie korzystają z poparcia reakcjonistów i komunistów.

W tych warunkach arabscy robotnicy zostali zmuszeni do podjęcia strajku, który faktycznie jest lokautem kapitalistów. Notable arabscy wynajęli bandy terorystów w zapadłych stron kraju, którzy pod presją zmuszają Arabów do strajku.

Omawiając zagadnienia agitacji komunistyczno - antysemickiej pismo zaznacza, że emigracja żydowska na podstawie certyfikatów do Palestyny obejmuje wyłącznie emigrację robotniczą, gdyż kapitaliści żydowscy i nieżydowscy mogą emigrować do Palestyny i innych krajów bez specjalnych przeszkód.

Komuniści angielscy pragną zamknąć drogę do Palestyny dla robotników żydowskich, dla których Palestyna jest ostatnią deską ratunku.

Straszna zbrodnia dokonana na rodzinie żydowskiej

Buczacz. 2. 7. (M) Miasteczko nasze zostało dziś wstrząśnięte wiadomością o bestjalskiej zbrodni, dokonanej na rodzinie Samuela Pollaka ze wsi Przewłoki obok Buczacza. Szczegóły tej zbrodni przedstawiają się jak następuje: Mieszkańcy tej wsi natknęli się dzisiaj w godzinach przedpołudniowych na trzy ciała strasznie zmasakrowane leżące w kałużach krwi. Obok zwłok leżał młotek wagi 1 kg, przypuszczalne narzędzie zbrodni. Zabitymi są mieszkańcy tej wsi Samuel Pollak, jego żona Gitla i 12-letni syn Lajb.

Zaalarmowane władze śledcze wyjechały na miejsce wypadku i wszczęły dochodzenia. Zwłoki przewiezione zostały do Czortkowa. Tło morderstwa jest nieznane. Możliwość morderstwa rabunkowego jest wykluczona, gdyż Pollakowie uchodzili za ludzi biednych.

Stwierdzono, że Samuel Pollak wrócił wczoraj z Monasterzysk, gdzie bawił w sprawie związanej ze ślubem jego córki.

Śmiały napad bandytów na listonosza

Kielce. 2. 7. PAT. W środę około godziny 14-ej dwu uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało śmiałego napadu rabunkowego na posłańca agencji pocztowej w Borkowicach Józefa Binkowskiego, który wiózł rowerem pieniądze i korespondencję z urzędu pocztowego w Przysusze pow. opoczyńskiego do agencji pocztowej w Borkowicach w powiecie koneckim. Bandyci po zatrzymaniu Binkowskiego odcięli mu nożem pas od torby pieniężnej i rewolweru. W momencie, kiedy odcięta torba upadła z pieniędzmi na ziemię, Binkowski schwycił przytwierdzony do pasa rewolwer, lecz nim zdołał wystrzelić drugi bandyta zranił go w głowę wystrzałem z rewolweru. Bandyci po zranieniu Binkowskiego zrabowali mu torbę z pieniądzmi i korespondencją oraz rewolwer służbowy, poczem zbiegli prawdopodobnie przez pobliski cmentarz do lasu. Powiadomiona o napadzie policja znalazła w lesie Dąbrowa w odległości 1 km od miejsca wypadku rozpiętą torbę pocztową bez pieniędzy i rozrzucone dokoła listy, zaś w polu obok starego cmentarza futerał zrewolweru wraz z 7 nabojami. Pościg za bandytami przy użyciu psów policyjnych trwa.

Wyrok przeciw dzieciobójczyni

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 2. 7. (Sin) Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał dziś sprawę dzieciobójczyni Szymczakówney, która skradła wózek z dzieckiem, zgładziła kilkumiesięczne dziecko a wózek sprzedała za parę złotych.

Sąd Okręgowy skazał zbrodniarkę na dożywotnie więzienie, a Sąd Apelacyjny, który rozpatrywał tę sprawę naskutek wniesionej apelacji wyrok zatwierdził. W motywach Sąd Apelacyjny podał, że nie znajduje żadnych motywów dla złagodzenia kary.

Trujące gazy na biedaszybach

Sosnowiec, 2. 7. (K) Na biedaszybikach położonych na terenie walcowni hr. Renard w Sosnowcu wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. W jednym z szybów zatrudnieni byli przy wydobywaniu węgla bezrobotni Franciszek Kosmala z Dańdówki i Fr. Dudek z Klimontowa. W pewnym momencie natrafili na trujące gazy wydobywające się z podziemia i ulegli zatruciu. Po pewnym czasie koledzy zaniepokojeni dłuższą nieobecnością zawezwali pogotowie ratunkowe lecz obydwu nieszczęśliwych wydobyto już martwych. Zwłoki umieszczono w kostnicy.

Złodziej-świętokradca

Sosnowiec, 2. 7. (K) Przed kilku dniami dokonano na cmentarzu w Bobrownikach kradzieży 50 wizerunków Chrystusa z pomników i krzyżów, 37 wizerunków, które były z metalu sprawca zabrał ze sobą, zaś resztę wykonaną z gipsu zniszczył na miejscu. W dniu wczorajszym sprawca został zatrzymany. Okazał się nim znany złodziej Wincenty Opiołka z Piekar Śląskich. Opiołka był już 19 razy karany. W wyniku dalszego dochodzenia ustalono, że wizerunki odkupił handlarz starem żelazem Fr. Sojka w P. Śląskich.

Przerwany urlop złodzieja

Sosnowiec, 2. 7. (K) W dniu wczorajszym został zwolniony z więzienia będzińskiego na 3-miesięczny urlop odsiadujący karę 5 i pół roku więzienia zawodowy włamywacz Juljan Sierek. Sierek udał się do swego kolegi po fachu Władysława Krzychały i wspólnie oblali rzetelnie otrzymany urlop. W godzinach wieczornych mocno podchmieleni spotkali na ulicy włamywacza Wawrzyńca Zabagłę, z którym Sierek miał oddawna porachunki osobiste i których nie mógł uregulować spowodu pobytu w więzieniu. Sierek i Krzychała rzucili się na Zabagłę i ciężko poranili go nożami. Policja interweniowała i Sierek musiał przerwać swój urlop niony urlop i powędrować spowrotem do więzienia.

P. U. K. U. prostuje

UWADZE UBEZPIECZONYCH W FENIKSIE

Warszawa, 2. 7. (Sin.) Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń nadesłał następujący komunikat:

Wobec notatek, jakie ukazały się ostatnio w niektórych organach prasy na tle rozmowy dyrektora P. U. K. U. p. Fabierkiewicza z przedstawicielami ubezpieczonych w towarzystwie „Feniks" komunikuje się że zawierały one szereg nieścisłych i nieprawdziwych informacji. P. U. K. U. znajduje się w stadjum pertraktacji z pewnem towarzystwem co do przejęcia portfelu ubezpieczonych w towarzystwie „Feniks" i wynik ostateczny będzie ogłoszony. Istnieje koncepcja powołania krajowego, niepaństwowego towarzystwa ubezpieczeń, o ile prowadzone pertraktacje nie dadzą wystarczających pomyślnych rezultatów.

Polska płaci długi Anglji

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. 7. Sin. Ze strony polskiej zakomunikowano angielskim czynnikom urzędowym że wszystkie należności z tytułu pożyczek polskich ,zaciągniętych na rynku angielskim będą nadal regularnie płacone. Polska posiada dadatnie saldo bilansu handlowego z Anglją i dlatego też Polska uważa za swą powinność terminowe uregulowanie zobowiązań angielskich.

To stanowisko rządu polskiego spotkało się z uznaniem kół urzędowych i opinji publicznej Anglji, co wskazuje na głęboką różnicę jaka zachodzi między poczuciem obowiązku Polski i Niemiec.

Przygotowanie wyborów do gminy żyd. w Sosnowcu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sosnowiec, 2. 7. (K) W Sosnowcu czynione są już przygotowania do wyborów do gminy żydowskiej. Starostwo zamianowało komisję wyborczą w skład której wchodzi 5 osób z dotychczasowej rady komisarycznej. Reszta członków jest przeważnie spokrewniona ideowo z komisarycznemi rządami.

Wychrzci!

Sosnowiec, 2. 7. (K) Dzisiejszy endecki „Kurjer Zachodni" omawiając jeszcze strajk protestacyjny żydowski, przytacza informacje żydowskiej prasy o przyłączeniu się do strajku również wychrztów. Pismo to zgryźliwie porusza tę okoliczność, wskazując że solidarność żydowska obowiązuje nawet po wychrzczeniu się. Trzeba naprawdę dużo czelności, by umieszczać podobne uwagi w piśmie, którego dyrektorem jest wychrzczony Żyd.

Burze z gradem i piorunami

Kielce, 2. 7. PAT. Nad województwem kieleckiem przeszły ostatnio kilkakrotnie burze z gradem i piorunami, czyniąc szkody w zasiewach i zabudowaniach gospodarczych. Ponadto od uderzeń pioruna zabitych zostało kilka osób, a kilka odniosło obrażenia.

Ostatnio we wsi Ludwików pow. opoczyńskiego w czasie szalejącej burzy piorun uderzył w dom mieszkalny Jerzego Leszczyniaka. Dom wraz z zabudowaniami spłonął doszczętnie, a uderzeniem pioruna zabita została żona Leszczyniaka Leokadja oraz ciężko porażony 8-letni syn. Również we wsi Oblasy pow. Kozienickiego w czasie burzy piorun uderzył w zabudowania Adama Króla, niszcząc doszczętnie wszystkie zabudowania.

MAKSYM GORKIJ

Parę słów do antysemitów

Ogłoszony przez nas poniżej artykuł, stanowi fragment z rozprawy Gorkija, ogłoszony jeszcze za czasów caratu w r. 1915 w publikacji zbiorowej p. n. „Szczyt". Red.

Nienawiść do Żydów jest zjawiskiem zoologicznem. Zwalczać ją należy w interesie rozwoju uczuć społecznych i socjalnej kultury.

Żydzi są dokładnie takimi samymi ludźmi jak my, jak wszyscy inni. Jak wszyscy inni ludzie powinni też Żydzi być wolni.

Mamy wszelkie powody ku temu, by uważać Żydów za naszych przyjaciół. Mamy za co żywić ku nim wdzięczność.

Nie mogę mówić o antysemityźmie tak, jak by o tem mówić należało. I to nie dlatego, że brak mi sił, że brak mi słów, lecz dlatego, ponieważ istnieje przeszkoda, której usunąć nie jestem w stanie. Mógłbym znaleźć dość ostrych, ciężkich i groźnych słów, by rzucić je w twarz wszystkim wrogom ludzkości. Ale w tym celu musiałbym zniżyć się do poziomu tych ludzi, dla których czuję tylko pogardę, których organicznie nie mogę ścierpieć.

Skłonny jestem sądzić, że nie można antysemityzmu poddawać w wątpliwość, dokładnie tak samo, jak nie można wątpić w istnienie trądu czy syfilisa. Jestem przekonany, że świat wyleczony zostanie z tej niegodziwej choroby tylko dzięki kulturze, która, choć w tempie zbyt powolnem, wyzwala nas z tego rodzaju schorzeń i bolączek.

To jednak nie zwalnia nas z obowiązku wszczęcia walki przeciwko antysemityzmowi. Wszelkiemi środkami, wszelkiemi siłami powinniśmy zapobiec temu, by ludzie zarażali się antysemityzmem, albowiem bliskim mi jest Żyd naszych czasów i czuję się winny wobec niego. Jestem jednym z tych mieszkańców Rosji, którzy wiedzą, jak się naród żydowski prześladuje, a jednak na to zezwalają. A jest to przecież dobry naród! Wiem o tem, iż szereg najwybitniejszych myślicieli europejskich uważa Żydów za ludzi, stojących pod względem kulturalnym, na wyższym poziomie niż Rosjanie.

Sądzę, że jest to słuszna ocena. O ile wolno mi wyrazić me zdanie, mam wrażenie, iż Żydzi są bardziej Europejczykami niż Rosjanie, już ze względu na to, że wśród nich rozwinięte jest poważanie dla pracy i dla człowieka. Podziwiam duchową wytrwałość żydowskiego narodu, jego bohaterski idealizm, jego silną wiarę w zwycięstwo dobra na świecie i jego wiarę w możliwość zapanowania szczęścia na naszym świecie.

Żydzi — ferment ludzkości — zawsze byli bodźcem dla ludzkiego ducha, obdarzali świat nowemi myślami, rozbudzali w człowieku dążenie do Lepszego.

Wszyscy ludzie są równi, świat nie należy do nikogo, tylko do Boga. Człowiek sam jest twórcą swego losu, i może nawet posprzeczać się z Bogiem. — Wszystko to napisane jest w żydowskiej Biblji, jednej z najpiękniejszych ksiąg świata. A również przykazanie miłości bliźniego jest starożydowskiem prawem, jak i inne: nie zabijaj, nie kradnij!

W r. 1885 ogłosił związek Żydów niemieckich książkę p. t. „Zasady etyki żydowskiej". I oto jednym z głównych fundamentów religji żydowskiej jest nakaz miłowania całej ludzkości. Żydostwo zakazuje wszelkiego rodzaju nienawiści, złorzeczenia i nieprzyjaznego traktowania kogokolwiek, bez różnicy pochodzenia, narodowości i wyznania.

Książka ta ukazała się właśnie w tym czasie, kiedy u nas w Rosji odbywały się pogromy Żydów.

Jestem rosyjskim człowiekiem. A kiedy pozostaję sam na sam z własnemi myślami i dokładnie analizuję swe wady i zalety, wydaje mi się, iż jestem nawet do przesady rosyjskim człowiekiem. A jako taki jestem przekonany, że my Rosjanie możemy i powinniśmy dużo się uczyć u Żydów.

Naprzykład w siódmym rozdziale wspomnianych „zasad etyki żydowskiej" czytamy:

„Żydostwo nakazuje: szanować wszelką pracę, własną fizyczną czy umysłową pracą uczestniczyć w aktywności społecznej, szukać szczęścia, tworząc i pracując bezustannie. Żydostwo żąda zatem, byśmy opieką otaczali swe siły fizyczne, swe zdolności, byśmy je doskonalali i słusznie stosowali. Zakazana jest naskutek tego każda niecelowa, pusta rozrywka, która nie opiera się na pracy, wszelkie próżniactwo, obliczone na wsparcie ze strony innych".

To jest cudowne, to jest mądre. Tego właśnie nam Rosjanom brak. Gdybyśmy mogli wykształcić drzemiące w nas siły i zdolności, gdybyśmy mogli odpowiednio je stosować, w tem życiu nie uporządkowanem rozprzężonem, zabagnionem, pełnem pustej paplaniny i domorosłej filozofji, która upaja się coraz bardziej głupią dumą i dziecinną pyszałkowatością! Gdzieś na dnie duszy rosyjskiego człowieka — wszystko jedno czy to szlachcic czy wieśniak — czai się zły duch pasywnej anarchji, który rozwinął w nas obojętny stosunek do pracy, do społeczności, do narodu, do samych siebie.

Wierzę, iż etyka żydostwa mogłaby nam wiele pomóc, dla zwalczenia tego złego ducha, gdybyśmy zwalczać go chcieli.

W mej najwcześniejszej młodości przeczytałem, nie pamiętam gdzie, zdanie — jeśli się nie mylę — genjalnego Hilela: „Skoro sam sobie nie pomogę, któż mi pomoże. A nawet jeśli dbać będę o siebie, czemże wkońcu jestem?"

Sens tych słów wydawał mi się bardzo głęboki, a tłumaczyłem je sobie w następujący sposób: Ja sam muszę dbać aktywnie o stworzenie dla siebie lepszych warunków życia. Nie wolno mi zrzucać troski o to na cudze barki. Ale kiedy ja *tylko o siebie* dbać będę — życie moje będzie nie-potrzebne i bezsensowne.

Te słowa wżarły się głęboko w mą duszę. W pełnem przekonaniu stwierdzam, że te słowa Hilela, były dla mnie podporą w drodze mego życia, krętej i uciążliwej. Trudno powiedzieć dokładnie, czemu człowiek ma do zawdzięczenia, iż utrzymał się na nogach w okresach burzy i głębokiego, wewnętrznego zwątpienia. Ale jeszcze raz podkreślam, że mądre słowa Hilela nosiły mi dużo pociechy i pomocy.

Sądzę, iż żydowska mądrość jest bardziej ludzka, niż wszelka inna. A to nietylko ze względu na to, iż nosi na sobie piętno tysiącleci kultury, lecz też ze względu na siłę humanizmu, jaka ją wypełnia, ze względu na to, iż wysoko ceni człowieka.

„Prawdziwy Majestat Boży przejawia się w człowieku" — powiadają Żydzi. I to jest dla mnie coś bardzo drogiego. Uważam to za najwyższy wyraz mądrości, albowiem jestem przekonany: dopóki nie nauczymy się entuzjazmować się człowiekiem, jako najpiękniejszem, najwspanialszem zjawiskiem na naszym świecie — nie zdołamy wyzwolić się z kłamstwem i brzydoty, jakie w życiu naszem panują.

Z tem przekonaniem przybyłem na świat i z tem przekonaniem świat opuszczę. A odejdę pełen niezłomnej wiary, iż nadejdzie chwila, w której świat uzna, że *najwyższą świętością jest — Człowiek!*

Greiser nie jedzie do Genewy

Gdańsk, 2. 7. PAT. W związku z informacja mi prasy zagranicznej o tem, że jakaby już nastąpił wyjazd prezydenta senatu gdańskiego Greisera do Genewy, biuro prasowe senatu wydało dziś komunikat, według którego odnośne czynniki gdańskie stwierdzają, że informacje te są nieścisłe i prezydent senatu Greiser znajdnje się w Gdańsku, ponieważ sytuacja tutejsza nie daje mu żadnych powodów do wyjazdu do Genewy, tembardziej, że nie istniał wcale zamiar stawiania na porządek obrad obecnej sesji Rady Ligi spraw gdańskich.

Propaganda niemiecka przeciw kolejom polskim

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. 7. Sin. Z Gdańska donoszą, że Niemcy uruchomiły stałą komunikację okrętową między portami niemieckiemi a portami Prus Wschodnich i Wolnem Miastem Gdańskiem. Okręty zatrzymują się w Gdańsku i Zoppotach i cieszą się wielką frekwencją. W Niemczech i Prusach Wschodnich prowadzona jest propaganda za korzystaniem z niemieckiej komunikacji morskiej i zaniechania podróży koleją przez terytorjum polskie.

Ulotki propagandowe podkreślają, że podróż okrętami niemieckiemi jest nakazem patrjotycznym, *gdyż w ten sposób ani jeden fenig nie dostaje się do Polski.*

Rekordowe wpływy i rekordowy deficyt

Waszyngton, 2. 7. PAT. Według podanych w przemówieniu, wygłoszonem przez sekretarza skarbu Stanów Zjedn. Morgenthau'a — dochody skarbu St. Zjedn. wyniosły 4.116 milj. dolarów, czyli były największe w porównaniu z dochodami poprzednich lat. Wydatki były również rekordowe i wyniosły 8.500 milj. dolarów. W ten sposób i deficyt pobił dotychczasowe rekordy czasów pokojowych, gdyż wyniósł blisko 4.400 milj. dolarów.

Przypływ złota do Banku Francji

Paryż, 2. 7. PAT. Minister skarbu miał oświadczyć na posiedzeniu komisji finansowej, że od chwili uchwalenia ustawy w sprawie ścigania kapitalistów, ukrywających swe fundusze zagranicą, przypływ złota do Banku Francji wyniósł 400 milj. fr. Obecnie — według słów ministra — dzienny przypływ złota do banku sięga *150 milj. fr.*

Amb. Grzybowski w Moskwie

Warszawa, 2. 7. Sin Nowomianowany ambasador polski wMoskwie p. Grzybowski wyjechał do Moskwy i objął urzędowanie.

Nowa pożyczka wewnętrzna w Z. S. R. R.

Moskwa, 2. 7. PAT. Opublikowana została decyzja centralnego komitetu wykonawczego i rady komisarzy ludowych Z. S. R. R. o emisji nawej pożyczki wewnętrznej oraz o konwersji niektórych dawnych pożyczek na obligacje nowej pożyczki. Emisja obejmie kwotę 4 miljardy rubli. Termin pożyczki — 20 lat, oprocentowanie — 4 proc., przyczem pierwszy kupon płatny jest dnia 1 września rb.

W związku ztem agencja Tass upoważniona została do stwierdzenia, że przewidywana konwersja nie będzie dotyczyła obligacyj pożyczek, ulokowanych zagranicą.

Śledztwo w sprawie bankructwa Banku Przemysłowego

Lwów, 2. 7. M. Od kilku dni bawi we Lwowie sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Warszawie, który prowadzi dochodzenia w sprawie bankructwa Polskiego Banku Przemysłowego. Bank ten, jak wiadomo, miał swoją centralę we Lwowie.

Przed 6 laty bank ten zawiesił wypłaty, narażając mnóstwo drobnych ciułaczy lwowskich i z okolicy na poważne straty i nikt nie otrzymał ani grosza. Pobyt sędziego śledczego budzi zrozumiałą sensację.

* * *

Lwów, 2. 7. M. W dniu dzisiejszym panowały we Lwowie tropikalue upały. W godzinach przedpołudniowych notowano 45 stopni w słońcu a 32 stopnie w cieniu. W godzinach południowych temperatura podniosła do 51 stopni w słońcu.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 2. 7, M. Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w życie, mące, otrębach, pszenicy. Pszenica, żyto mąka zniżkowały w dalszym ciągu. Tendencja nadal zniżkowa, usposobienie słabe.

Płacono: pszenica jednolita loco Lwów 20.50 — 20.75, zbiorowa 19.75 — 20, żyto Stand. I. 12.25 — 12.75, Stand. II. 12 — 12.50, mąka pszenna gat. I. 35.50 — 36, I. a 34.50 — 35, I. b. 33.50 — 34, IIa 29.50 — 30, IIb. 29. — 29.50, II.c. 28.75 — 29.25, mąka żytnia wyciągowa do 30% 23 — 23.50, gat. I. do 50 proc. 22 — 22.50, do 65 proc. 20 — 20.50, razowa do 95% 16 — 16.50, pośrednia do 65 proc. 12 — 12.50 Inne kursy niezmienione.

Uchwały Rady Ministrów

Ulgi dla właścicieli dorożek. — Obniżka djet

Warszawa. 2. 7. PAT. Dnia 2 lipca br. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady ministrów.

M. in. Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia A. N. w sprawie ulg w opłatach od niektórych pojazdów mechanicznych na rzecz państwowego funduszu drogowego. Rozporządzenie to idzie w kierunku przyjścia z pomocą właścicielom dorożek samochodowych. Wobec dalszego pogarszania się sytuacji materjalnej właścicieli dorożek samochodowych, mocą omawianego rozporządzenia zostają umorzone zaległości wymienionych płatności za okres od dnia 1-go kwietnia 1934 r. Równocześnie jako ekwiwalent dla płatników, którzy wywiązują się ze swych obowiązków w stosunku do państwowego Funduszu Drogowego, rozporządzenie zwalnia ich od opłat na rzecz wymienionego funduszu od 1 sierpnia br. do końca roku budżetowego, tj. do 31 marca 1937 r. wreszcie zostaje wprowadzona obniżka powyższych opłat z 15 zł na 10 zł rocznie od 100 kg, w ten sposób opłata roczna od dorożki ważącej 1200 kg, wynosić będzie 120 zł zamiast 180 zł.

Następnie Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia R. m. w sprawie zmiany rozporządzenia R. m. z dnia 28 marca 1934 r. o należnościach w razie pełnienia czynności służbowych poza zwykłem miejscem służbowem oraz w razie przeniesienia na inne miejsce służbowe. Powyższe rozporządzenie przeprowadza obniżkę djet za wyjazdy służbowe urzędników państwowych, ustalając jednocześnie nowe stawki według grup uposażenia. Obniżka djet jest uzasadniona ruchem cen, które w ciągu lat 1927 do 1934 spadły o 40 proc. Naskutek omawianej obniżki, powstanie w wydatkach skarbu państwa oszczędność w sumie około 3,000.000 zł rocznie.

Rada L. N. będzie rozpatrywać sprawę Gdańska

Genewa. 2. 7. PAT. Prywatne posiedzenie Rady Ligi Narodów odbyte dziś popołudniu, postanowiło umieścić zagadnienie położenia w Gdańsku na porządku dziennym obecnej sesji Rady i w tym celu odbędzie się zapewne w sobotę posiedzenie publiczne Rady. — Prezydent Senatu Greiser powiadomiony został o decyzji Rady i przyjazd jego do Genewy jest spodziewany. Za podstawę dla rezolucji, jaką ewentualnie uchwali Rada w sobotę, służyć będzie sprawozdanie o sytuacji w Gdańsku opracowane przez Wysokiego Komisarza Lestera. Sprawozdanie to streszcza znane już z prasy wypadki.

Liga Narodów przystępuje do zniesienia sankcyj

Genewa. 2. 7. PAT. Przy całkowitym braku zainteresowania zarówno ze strony prasy jak i delegatów toczyły się dziś przedpołudniem obrady Zgromadzenia. Po kolei przemawiali delegaci Australji, Urugwaju, Danji, Szwajcarji, Litwy, Holandji, Chile, Szwecji, Irlandji, Nowej Zelandji, Austrji i Chin. Wszystkie te przemówienia toczyły się dokoła zagadnienia przyszłości Ligi Narodów, ale nie zawierały w sobie konkretnych propozycyj. Wogóle zainteresowanie dyskusją minęło z chwilą gdy delegaci wielkich mocarstw, a więc Blum i Eden wypowiedzieli się wczoraj. Min. Beck przemawiać nie będzie. Również Mała i Bałkańska Ententy nie wystąpią w dyskusji. Po wyczerpaniu listy mówców ukonstytuować się ma komitet redakcyjny złożony z prezydjum Zgromadzenia przy udziale delegata Argentyny jako wnioskodawcy odbycia Zgromadzenia. — Komitet redakcyjny ma przygotować rezolucję, w której poruszono mają być 3 punkty: 1) zniesienie sankcyj, 2) nie uznawanie aneksji, 3) reforma Ligi. Rezolucja ma być bardzo ogólna i posiadać formę streszczenia stanowisk ujawnionych w dyskusji. Po uchwaleniu przez Zgromadzenie tej rezolucji odbędzie się posiedzenie komitetu koordynacyjnego Ligi. Komitet koordynacyjny ustalić ma szczegóły procedury zniesienia sankcyj.

Niedobór budżetu m. Krakowa wzrósł o pół miljona w II. kwartale 1936

Wczoraj na Ratuszu Krakowskim odbyło się posiedzenie Zarządu Miasta. Zagajając prezydent dr. Kaplicki powitał nowego ławnika dyr. dr. Kannenberga poczem dyr. M. Kolei Elektrycznej zreferował sprawę przebudowy linji Nr. 2.

Po dyskusji Zarząd M. powziął wniosek położenia na całej trasie ul. Karmelickiej normalnotorowej linji tramwajowej, która biegłaby dalej ul. Kazimierza W. do Szkoły Podchorążych. Natomiast od wylotu ul. Karmelickiej w ul. Dunajewskiego linja trawajowa Nr. 2. ma się skierować Podwalem i Straszewskiego do ul. Zwierzynieckiej.

W dalszym ciągu posiedzenia Nacz. Wydz. Budowlanego zreferował sprawę budowy nowych szkół powsz. na grutach poaugustjańskich [illegible] ul. Loretańskiej, oraz remontu budynków szkolnych na ul. Konarskiego, Legjoncw, Barskiej i Szwedzkiej. Zarząd M. powołał w tym celu pod przewodnictwem wiceprez. dr. Klimeckiego specjalną komisję fachowców, w skład której wejdzie także delegat władz szkolnych. Po referacie dyr. Elektrowni M. uchwalono zaakceptować projekt podniesienia o III p. zbyt szczupłego obecnie budynku adm. Elektrowni przy ul. Dajwór 27.

Z kolei Nacz. Wydz. Finansowego przedłożył preliminarz budżetowy na II kwartał 1936/37. Z zacytowanych danych wynika, że w pierwszem półroczu rok bież. niedobór budżetu zwyczajnego wzrósł o kwotę 470.000 zł. w porównaniu z tym samym okresem w roku ubiegłym. Przyczyniło się to do tego w pierwszym rzędzie nieprzyznanie w całości preliminowanej kwoty z Funduszu zapomogowo-pożyczkowego, konieczność udzielenia pożyczki bezterminowej dla pracowników, przyznania dodatków do uposażeń dla funkcjonarjuszy niższych oraz awanse Także nie bez znaczenia na ten stan rzeczy jest obniżenie siz wpływów z przysługujących Gminie dodatków do podatków państwowych.

Wśród szeregu dalszych spraw znajdujących się na porządku dziennym Zarząd M. postanowił zmniejszyć czynsz Policji P., która ma siedzibę w budynku miejskim przy ul. Siemiradzkiego 24. Czynsz obniżono o 8.526 zł. w stosunku rocznym.

O paszporty dla uchodźców z Niemiec.

Genewa. 2. 7. PAT. W Genewie rozpoczęła się dziś konferencja międzynarodowa zwołana pod auspicjami Ligi Narodów dla ustalenia typu paszportów dla uchodźców z Niemiec. Delegatem polskim na tej konferencji jest stały delegat R. P. przy Lidze Narodów min. Komarnicki, który dziś na posiedzeniu inauguracyjnem wygłosił przemówienie, stwierdzając gotowość rządu polskiego do przystąpienia do podjętej przez konferencję próby znalezienia rozwiązania wysuniętego zagadnienia. Min. Komarnicki podkreślił, że przedłożony konferencji projekt jest niekompletny i wymaga uzupełnienia w kilku punktach. Delegat polski sformułował kategoryczny sprzeciw w stosunku do art. 1 projektu, który określa kogo należy uważać za uchodźcę z Niemiec, stwierdzając, że przedstawiona formuła jest zbyt ciasna i prawnicza, przez to nie odpowiada rzeczywistości.

Pominięto w tem określeniu liczne kategorje osób, które zachowały obywatelstwo innego kraju niż niemiecki, straciły jednak wszelki kontakt ze swym własnym krajem, z którego pochodzą spowodu długiego przebywania poza granicami swego kraju. Nic ich już nie łączy z krajem, z którego pochodzą i kraj ten stał się pomimo istniejących formalnych więzów krajem dla nich cudzoziemskim. Jeśliby ta kategorja miała być wykluczona z określenia uchodźców, to dokonanoby dzieła niezupełnego, nie mogącego nigdy znaleźć aprobaty krajów posiadających z powodów ekonomicznych i socjalnych silną emigrację żydowską.

Abisynja zażąda pożyczki

Genewa. 2. 7. PAT. Delegacja abisyńska, skierowała do Ligi dwie rezolucje, które delegat Abisynji Ras Nasibu umotywuje zapewne jutro na posiedzeniu Zgromadzenia. W pierwszej rezolucji delegacja abisyńska w powołaniu się na art. 10 i 16 paktu Ligi proponuje nieuznanie okupacji. W drugiej rezolucji delegacja abisyńska proponuje, aby Liga Narodów udzieliła gwarancji na pożyczkę dla Abisynji w wysokości 10 miljonów f. szt. dla umożliwienia Abisynji dalszego prowadzenia w obronie niepodległości Abisynji w duchu art. 16 paktu Ligi.

Jak doszło do starć w Ostrowcu

Warszawa, 2. 7. Jak się dowiadujemy, w godz popołudniowych dn. 1 bm. w maj. Ostrów Fuligłowski pow. Rudeckiego woj. lwowskiego zgromadził si ętłum wieśniaków z okolicznych wsi i zażądał usunięcia zatrudnionych w tym majątku sezonowych robotników z innych powiatów.

Tłum wywołał ekscesy i bójki.

Zawezwany oddział policji spotkał się z groźną postawą tłumu, który zaczął nacierać na folwark niszcząc urządzenia gospodarcze oraz obrzucając policję kamieniami i kołami.

Oddział policyjny użył granatów łzawiących a gdy to nie odniosło skutku oddał salwę w powietrze a następnie wobec dalej nacierającego tłumu — salwę do nacierających w wyniku czego padli zabici i ranni. z

Władze prostują obecnie wiadomość o zajściach w Krzeczowicach, stwierdzając, że padło tam tylko 4 zabitych.

NOWY REFERENT PRASOWY WOJEW.

Z dniem 1 lipca br. dotychczasowy referent prasowy w Urzędzie wojew. w Krakowie mgr. Jan Gałaś przeniesiony został do starostwa powiatowego w Limanowej. Obowiązki referenta prasowego w Urzędzie wojewódzkim objął mgr. Zbigniew Pykosz.

Genewa. 2. 7. PAT. W rezolucji, którą w sprawie Gdańska opracować ma jako referent min. Eden, Polsce jako sprawującej pieczę nad sprawami zagranicznemi Wolnego Miasta powierzona ma być misja załatwienia nieporozumień wynikłych w związku z wizytą floty niemieckiej w Gdańsku.

Kronika krakowska

Komisja dla wyborów do Gminy Żydowskiej w Krakowie

Na wczorajszem posiedzeniu Zarządu Gminy Żydowskiej w Krakowie dokonano wyboru Komisji dla przeprowadzenia wyborów do Gminy żydowskiej w Krakowie w następującym składzie: Z ramienia ugrupowań sjonistycznych weszli do komisji Henryk Bannet, Dyr. Zygmunt Hochwald, dr. Eliasz Markus, Bernard Leinkram, Mgr. Leon Salpeter, dr. L. Sternberg.

Z ramienia Chareidim: Dawid Landau, Wolf Stempel, Ch. Sz. Ohrenstein.

Z ramienia Agudy: Chaim Freylich, Hirsch Sternberg, Joel Hirschberg, Schreibtaffel r. Lederberger.

Z ramienia rękodzielników: Juljan Goldstein.

W skład komisji wchodzą ponadto dr. R. Landau i A. Lielienthal.

Jako zastępcy członków komisji wchodzą: Samuel Herzog (Poalej Sjon), Panzer (rękodzielnicy), Kestenbaum (Aguda).

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Gradzińska Michalina, Starowiślna 20, tel. 139-75. Dr Herschdörfer Ozjasz, Dietla 68, tel. 143-99. Dr Kepler Wiktor, Kalwaryjska 3, tel. 120-31. Dr Zopoth Artur, Florjańska 14, tel. 102-18.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1. Kościuszki 18. Długa 66. Mikołajska 4. Starowiślna 77. Podgórze: Brodzińskiego 1.

34 STOPNIE W CIENIU!

Gdy wskazówka termometru doszła onegdaj do 30 stopni zdawało się, że jesteśmy narazie w punkcie rekordowym. Widać jednak, że rachuby te były zwodne, skoro już w dniu wczorajszym termometr wykazywał aż 34 stopnie w cieniu.

Tak silny upał wywarł widocznie wpływ na tok życia codziennego. Ulice w godzinach popołudniowych były opustoszałe, wszystko co żyło spieszyło na plażę, szukając ochłody przed palącemi promieniami słońca.

WIZYTY NOWEGO DYREKTORA FUNDUSZU PRACY

Nowomianowany dyrektor Funduszu Pracy p. Krzyżak z Tarnopola objął urzędowanie i w dniu wczorajszym złożył wizyty prezydentowi miasta dr. Kaplickiemu i wiceprezydentowi dr. Klimeckiemu.

URLOP DYREKTORA K. P. W KRAKOWIE

Dyrektor Kolei Państwowych w Krakowie p. inż. J. Wolkanowski rozpoczął onegdaj 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

ODWOŁANIE POCIĄGU DO WILNA

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zawiadamia, że zapowiedziany na dzień 4 lipca pociąg popularny z Krakowa do Wilna, spowodu słabego zainteresowania, uruchomiony nie będzie.

ZMIANY W ROZKŁADZIE JAZDY

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych komunikuje, że z dniem 5 lipca br. wprowadza dla udogodnienia komunikacji między Kotowicami a Wisłą dodatkowo jedną parę pociągów pasażerskich przyspieszonych z odjazdem z Katowic o g. 15.12 z przyjściem do Wisły o g. 17.46, zaś spowrotem z odjazdem z Wisły o g. 21.09 i przyjściem do Katowic o g. 23.35 z połączeniem do Warszawy i Poznania. Równocześnie obecny pociąg odjeżdżający z Wisły o g. 5.31 do Katowic z dwukrotnem przesiadaniem w Goleszowie i Skoczowie, przeprowadza się od 5 lipca br., jako bezpośredni pociąg relacji Wisła — Katowice.

Ponadto wszystkie pociągi pasażerskie kursujące obecnie pomiędzy Pawłowicami Śl., Chybiem i Skoczowem w dnie robocze, będą uruchamiane od 5 lipca jako stałe kursujące codziennie.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— OTWARCIE TEATRU ŻYD. W PAWILONIE LETNIM (Stradom 11). Już jutro w sobotę punkt. o g. 9 wiecz. odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu letniego teatru żydowskiego w Krakowie, przy udziale Wiery Kaniewskiej i Paula Breitmana na czele swego świetnego zespołu.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych, „Krakowiacy i Górale", przebarwna, roztańczona i rozśpiewana sztuka Bogusławskiego i Kamińskiego.

„Krakowiacy i Górale" ukażą się również w niedzielę wieczorem.

Jutro po cenach zniżonych „Zakochana", komedja Porto de Riche'a z p. Jaroszewską w roli tytułowej.

— NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ będzie komedja Karola Capka p. t. „RABUŚ".

ADA SARI — EUGENJUSZ MOSSAKOWSKI — ADAM DOBOSZ W „POŁAWIACZACH PEREŁ". W poniedziałek wystawia Opera krakowska po raz pierwszy w Krakowie, „Poławiaczy Pereł", operę G. Bizet'a. W niezwykle melodyjnej tej operze wystąpią gościnnie: A. Sari, E. Mossakowski i A. Dobosz. Partję basową śpiewać będzie A. Mazanek.

— PAWEŁ PROKOPIENI, świetny basista, solista wielkich koncertów symfonicznych we Włoszech Niemczech i artysta oper zagranicznych wystąpi z jedynym koncertem w Krakowie we środę 8 lipca br. w Starym Teatrze. Bilety wraz gard robą w cenie od zł. 0.80 do 5.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— Z TEATRU „BAGATELA" Nowy zespół w „Bagateli" zaprezentował się nadzwyczaj korzystnie. Specjalnie na uwagę zasługują: balet akrobatyczno - taneczny Wyględowskich, Basia Gilewska, Eug. Nowowiejski, oraz A. Gronowski. Dziś powtórzenie programu.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Mister Sherlok Holmes" i „Szczęście na ulicy".
APOLLO: „Wesoło szaleństwo".
ATLANTIC: „Hrabina Marica" (Szöke Szakal, Ernest Verebes) i „Legjon nieustraszonych" (Wallace Beery).
BAGATELA: „Wielki gracz" (Clark Gable) oraz rewja „Nowi goście w Bagateli".
DOM ŻOŁNIERZA: „Wiosenna parada" (Franciszka Gaal).
PROMIEŃ: „Byli sobie dwaj hultaje" (Flip i Flap) oraz „Sztuczne szczęście".
STELLA: „Moskiewskie noce".
SZTUKA: „Cyrk Barnuma" (Wallace Beery, Adolf Menjou i inni).
ŚWIT: „Miłość na dworze wiedeńskim" (Evelin Laye, Fritz Kortner)
UCIECHA: „Bohaterstwo Krwi" (Willy Eichberger, Atilla Hörbiger)
WANDA: „Dżentelman kocha inaczej" (Barbara Stanwyck, Gene Raymond)

Dla udogodnienia komunikacji Katowice — Bielsko przedłuża się od tej samej daty jedną parę pociągów z Dziedzic do Bielska i tak: poc. odjeżdżający z Katowic o g. 20.21 będzie doprowadzony do Bielska na g. 21.48 oraz poc. powrotny z odejściem z Bielska o g. 10.02 przybędzie do Katowic o g. 11.39 jako stały codzien nie kursujący.

TAKSÓWKI MAJĄ DOWOLNE MIEJSCA POSTOJU

Starosta Grodzki Krakowski zniósł dotychczasowe postępowanie porządkowe przydziela nia postojów dla dorożek na wyznaczone stałe stanowiska na terenie m. Krakowa i zezwolił na dowolne podjazdy dorożek samochodowych w miarę wolnych miejsc postojowych na odnośnych stanowiskach.

IN FLAGRANTI

(or) Hral Marek (lat 27) robotnik, zam. w Rakowicach Nowych, został zatrzymany przez organa P. P. na gorącym uczynku usiłowanego włamania do restauracji Wojciecha Olszewskiego w Krakowie przy ul. Szpitalnej L. 1.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE

(or) Anna Łudzik (lat 26) służąca, zam. w Maszycach pow. Olkusz wypiła nieznany płyn wskutek czego zasłabła. Wieziona furmanką do szpitala w Krakowie na pl. targowym przy ul. Kamiennej, zmarła. Zwłoki przewieniono do Zakładu Medycyny Sądowej.

— „HATCHIJA" organizuje wycieczkę półdniową do Niepołomic w niedzielę 5 bm. Zbiórka o godz. 1.30 popoł. w lokalu przy ul. Brodzińskiego 5. Informacje i zgłoszenia przyjmuje się w sobotę między 2.30—5 pop. w sekretarjacie tejże organizacji.

— „GORDONJA" w sobotę wycieczka do lasu. Zbiórka w lokalu.



KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA

Kraków, 2. 7. Dzisiejsze zebranie giełdowe miało przebieg mało używiony, kursy kształtowały się niejednolicie, częściowo utrzymane, częściowo nieco słabsze. Zainteresowanie dość ograniczone. W niewielkich ilościach robiono jedynie Bankiem Polskim po kursie zł. 101. —

Na pogiełdziu zupełny zastój.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 2. 7. Akcje: Bank Polski 101 — 100 — 101.—.

Papiery procentowe: 3% prem. poż. inwest. I em. 68.25 II em. 69 inwest. seryjna 78 konwersyjna 49.50 dolarówka 48.75 7-proc. poż stabil. pięcioetki 53.25 setki 55—54.

Tendencja mocniejsza.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.35 Holandja 360 Londyn 26.49 N. Jork czek 5.27¾ N. Jork tel. 5.28 Oslo 133.15 Paryż 35.01 Praga 21.95 Sztokholm 136.65 Szwajcarja 172.90.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 2. 7. Cen tranzakcyjnych niema. Ceny orjentacyjne. wszystkie bez zmany! Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 2. 7. Dewizy: Paryż 20.25 Londyn 15.33¼ Nowy Jork 3.05½ Bruksela 51.70 Mediolan 24.10 Madryt 41.95 Amsterdam 208.30 Berlin 123.15 Sztokholm 79.05 Oslo 77.05 Kopenhaga 68.50 Praga 12.68 Białogród 7 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.76½ Japonja 89.34.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 2. 7. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 13 3/8 termin. 13 11/16 Cyna 175¾—176 ¼ termin 173—¼ Banka 177½ Straits 177½ Ołów 15 5/16 termin 15 7/16 Miedź 36 9/16—36 5/8 termin 36 7/—36 15/16 Elektrolit 40½—41. *Złoto 138.1.*

MAKKABI MA WIELKIE SZANSE NA ZAKWALIFIKOWANIE SIĘ DO FINAŁU

Na posiedzeniu WG. i DKZOPN zapadły onegdaj sensacyjne uchwały, mające doniosłe znaczenie dla piłkarzy Makkabi. I tak uchwalono pod trzymać swą decyzję o zakwalifikowaniu czterech drużyn do finału klasy I i wyznaczono nawet mecz Cracovia—Podgórze na nadchodzącą niedzielę na boisko Makkabi.

Z dalszych drużyn Grzegórzecki ma 30 punktów, Fablok 28, a Makkabi 27. Do rozegrania są jeszcze dwa meczeGrzegórzecki—Fablok i Makkabi — Korona. Tak więc, w razie wygranej Grzegórzeckiego i Makkabi obie te drużyny zakwalifikują się do finału. Nawet przy remisio meczu Grzegórzecki — Fablok do finału weszłaby Makkabi, gdyż ma lepszy stosunek bramek od drużyny chrzanowskiej.

Jak widać losy Makkabi rozstrzygną się w sobotę na meczu Korona - Makkabi, który odbędzie się o g. 5.30 pop. na boisku Makkabi.

MISTRZ POLSKI W KRAKOWIE!

Zapowiedź meczu piłki wodnej EKS — Makkabi wywołała olbrzymie zainteresowanie w sferach sportowych. Mistrz Polski docenia ważność spotkania ze swym najgroźniejszym rywalem i przyjeżdża w najlepszym składzie z Karliczkami i Schwaenem na czele. Atrakcyjne zawody odbędą się w pływalni Parku Krakowskiego w sobotę o g. 6.30 por

II. OGŁOSZENIE. — Zwyczajne XV Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów S. A. „Ziarno" Polska Wytwórnia Chleba Zdrowia i Młyn Walcowy w Krakowie odbędzie się we wtorek dnia 14 lipca 1936. o godzinie 4-tej popołudniu w sali obrad Związku Przemysłowców w Krakowie ul. Szpitalna L. 15. Porządek obrad: 1) Sprawozdanie Dyrekcji z obrotów przedsiębiorstwa za XV okres administracyjny od dnia 1 stycznia 1935 do 31 grudnia 1935. 2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunkowem, przedłożenie bilansu za powyższy okres i pow. zięcie uchwały zatwierdzającej powyższe sprawozdanie, tudzież udzielenie absolutorjum Zarządowi oraz Radzie Nadzorczej z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1935. 3) Powzięcie uchwały w przedmiocie reaktywowania funduszu amortyzacyjnego w wysokości złotych 27.207.83. — 4) Powzięcie uchwały co do pokrycia strat. — 5) Wnioski i intepelacje. Zarząd. 9828k

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

PANIE I PANOWIE ponad 22 lat o miłym wyglądzie zostaną przyjęci na stałą posadę. — Zgłaszać się dnia 3 i 4 lipca od 10 — 15 Potockiego 8 II p. m. 10. 6201g

Posad poszukują

STENOGRAFISTKA polska biegle pisząca na maszynie z kilkuletnią praktyką biurową szuka posady. Zgłoszenia pod „Skromne wymagania A.". 6689g

ZDOLNY buchalter - bilansista, korespondent fachowiec drzewny, pierwszorzędne świadectwa, kawaler poszukuje odpowiedniej posady ewentualnie kierownictwa. Adresować „Odpowiedzialny 20522". Dębica poste restante. 8929k

SZWACZKA z własnym krojem poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Krój".

Zdrojowiska

KRYNICA, pensjonat „POLSKA KORONA" (telefon 160) pod zarządem DROWEJ R. LÖWOWEJ I C. GOLIGEROWEJ obok Nowych Łazienek i plaży. Słoneczne pokoje — ciepła i zimna woda w pokojach — ogród — salon bridżowy — radjo — kuchnia wykwintna. Tani sezon wiosenny. 8838kr

KRYNICA. HOTEL-PENSJONAT „CARLTON" poleca komfortowe pokoje z utrzymaniem lub bez. Autobus do dyspozycji Gości. Ceny zniżone. 9140kr

ZAKOPANE „PALACE". Najwytworniejszy hotel — pensjonat 50 pokoi słonecznych, z balkonami. Apartamenty z łazienkami. Bezkonkurencyjnie wykwintna kuchnia. Telefon 16.51. CENY BARDZO PRZYSTĘPNE. ŻĄDAJ PROSPEKTÓW. 9753k

ZAKOPANE pięknie położony znany komfortowy pensjonat „JURAND" ul. Chałubińskiego, tel. 1423 po gruntownem odnowieniu poleca się PT. Gościom na sezon letni. Kuchnia wykwintna rytualna, CENY PRZYSTĘPNE. — Zarząd.

Interesy handlowe

SPÓLNIK z kapitałem 15.000 poszukiwany do powiększenia przedsiębiorstwa. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Sumienny". 6695g

Sprzedaż

WALIZKOWE maszyny do pisania, olbrzymi wybór Max Löwenstein Kraków, — Zwierzyniecka 11. Telefon 162-50 9701k

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 13. tel. 168-21. 6057g

Lokale

POSZUKUJĘ lokalu dla detalicznej sprzedaży węgla.. Oferty Skrytka pocztowa 96. Kraków.

KOMFORTOWY pokój z nieskrępującem wejściem do wynajęcia od zaraz. Zgłoszenia: Rejtana 10, I. p. m. 4.

POKÓJ frontowy umeblowany dla 1 lub 2 osób do wynajęcia. Wiadomość Dietla 111 m. 12 między 2—4.

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamienia BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe „UBRANIOZMIAN", Augustjańska 10. — TELEFON 133-74. — Na wezwanie posyła do domu. 6973kr

EXPRESS Miodowa 20 przyjmuje bagaże do Szczyrku Bystry autami ciężarowemi codziennie — telefon 14581. 9822kr

PRZEPISUJĘ na maszynie wszelkie podania, rękopisy, oraz korespondencję polsko-niemiecką. Ceny niskie. Adres: Dietla 36 II. p. of. Nr. 29.

STOW. Humanit. „Solidarność" — Bnei Brith w Krakowie ul. Gertrudy 7 ogłosza, iż zbiórka na rzecz żyd. młodzieży akad. pozwolona reskr. Urzędu woj. krakowskiego z dn. 30 stycznia 1936 r. przyniosła złotych 579.90. 9830k

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK TRZY.

LAKIER nowoczesny „JAVAL" do rowerów i motocykli poleca: „FARBOBLASK", Kraków, Kalwaryjska 29, tel. 149-79.

KRAWATY stare — przetarte przerabiam na nowe Podzamcze 22 oficyna II p. m. 10.

Nauka i wychowanie

KOŁO PRZYJACIÓŁ Przedszkola organizuje letnie zabawy dla dzieci do lat 10 na wolnem powietrzu przed południem od 9—1. Informacje w szkole Miodowa 36 a. do 10 bm.

STENOGRAFJI NOWOCZESNEJ w 10 lekcjach perfekt — wyucza ZOFJA SCHÖNGUTÓWNA WW. Świętych 8, I. p. m. 7. Opłata minimalna. 6603g

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ 22.50 OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst 1.— Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie. Zł. 20. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%. „NOWY DZIENNIK" wychodzi codzienie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.